№ 55 — Rocznik XII. Środa, 9 marca 1870.

Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie) Józef Żórawski w Poznaniu.

Redakcya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański ukazuje codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko urzędy pocztowe, za których pośrednictwem (zob. niż. adres) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i nie są oceniane.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Mairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** Agencyą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60 Betemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 8 marca

Akcye rodziny Orleanów idą w górę: we Francyi ioł orleanistowski dziś u steru, w Hiszpanii kandyra księcia Montpensier zaczyna mieć widoki powonia. Teraźniejszy gabinet tuileryjski składa się przenie z mężów, wychowanych w szkole pp. Guizota Thiersa, którzy dotąd są ich doradzcami. Cesarz poleon wstępuje na drogę, ubitą przez Ludwika Fi-. Parlamentaryzm bierze coraz bardziéj górę, swoy konstytucyjne coraz szersze zakreślają koła, detacya zniesiona, Ledru Rollin amnestyonowany — nie w więc, że książęta rodziny orleańskiéj pragną także zystać z téj ery wolności i powrócić do ojczyzny. rawdzie przybycie ich do Francyi dzisiaj byłoby mona abdykacyą z pretensyi do korony, ale mimo to nowicie hrabia Paryża ma okazywać niezłomną wolę rania się o przyzwolenie cesarskiego rządu na powrót kraju. Byłoby rzeczywiście nader ciekawą, gdyby ążęta orleańscy żądanie takie stawili, a ciekawszą zcze, jakby w takim razie rząd cesarski sobie popił.

Mówiliśmy na wstępie, że kandydatura księcia ntpensier zaczyna mieć widoki powodzenia. Tak jest istocie. Hiszpania znajduje się w zupełnym rozstroju, dza w kraju się wzmaga, skarb próżny, niezadowolenie z stanu obecnego ogólne. Żaden z proponowach przez jenerała Prima kandydatów nie znalazł porcia, podczas gdy książę Montpensier posiada w rzące wiernego i wytrwałego poplecznika, admirała Tote, i mniéj otwartego, ale także sprzyjającego mu renta Serrano. Wśród takich stósunków przybycie księ do Madrytu, czy ono było z takim entuzyazmem yjęte, jak Gaulois twierdzi, czy bez entuzyazmu, utrzymują rządowe telegramy, samo przez się jest żne, tém ważniejsze zaś, że ten sam Prim, który jeze na początku roku bieżącego wyrzekł w izbie paętne słowa: „Precz z Burbonami!" — dziś interpelony, czy rad popiera kandydaturę księcia i zamachem nu chce ją przeprowadzić, odpowiada wybiegiem, że bór monarchy nie rządowi lecz kortezom przysługuje. tém sens rzeczywisty, że gdyby większość kortezów wiadczyła się za księciem Montpensier, który, będąc Madrycie, czy téż w jego bliskiéj okolicy, nie zaniba zapewne żadnych środków, by większość tę sobie zjenać, rząd przeszkód temu stawiać nie będzie. Dodajmy reszcie, że i teraźniejszy gabinet tuileryjski nie będzie prawdopodobnie kandydaturze orleańskiego księcia rzeciwiać, co nie mało waży.

Artykuł najnowszy Constitutionnela, streszony w telegramie wczorajszym paryskim, wywołał ielkie rozjątrzenie w ministeryalnéj prasie berlińskiéj. ordd. Allg. Ztg oświadcza nasamprzód, że Constitutionnel służy za narzędzie „obcym wpływom" o rozsiewania tendencyjnych przeciw Prusom fałszów, ykazuje, że artykuł Milit. Blätter, cytowany przez rgan francuski jako objaw opinii publicznéj w Prusach, st korespondencyą „petersburgską," któréj autor wyźnie za „Moskala" się podaje, wreszcie objawia przeonanie, że zaczepek Constitutionnela rząd i naród rancuski nie podzielają i kończy zręczną insynuacyą, gabinet tuileryjski zapewnie skorzysta z dyskusyi izbie nad sprawami zagranicznemi, by odmienne swe od Constitutionnela zapatrywanie względem Prus publicznie wypowiedzieć.

Czeska odpowiedź odmowna jest nadzwyczaj ostra względem p. Giskry, jakkolwiek co do zewnętrznéj formy umiarkowaną. Pp. Rieger i Śladkowski twierdzą; iż gorąco życzą sobie zgody tak w własnym, jak w interesie Austryi, jednak nie mają przekonania, ażeby z dzisiejszym szefem gabinetu mogła ugoda pożądana przyjść do skutku. Daléj odwołują się na memorandum większości ministrów, które boleśnie dotknęło wszystkich Słowian w Austryi; ostatecznie wskazują, iż tylko bezparcyalni mężowie stanu i pośrednictwo Korony zdołają zapełnić przepaść obecną. Z całego toku odpowiedzi przebija pewność siebie i przeświadczenie, że naród solidarnie stoi po za jéj autorami. Co rząd pocznie daléj, nie wiadomo. Pospiech przecież zdaje się być tém potrzebniejszy, że wzburzenie między Czechami wzmaga się, mianowicie w skutek ogłoszenia ustawy o zmianach w ordynacyi wyborczéj dla Czech, którą zaprowadzono głosowanie tajne. Pisma tak czeskie jak morawskie przepełnione są grawaminami przeciw rządowi i Niemcom.

Z Carogrodu donoszą dziennikom wiedeńskim, że moskiewski ambasador, jenerał Ignatiew, otrzymał od księcia Gorczakowa polecenie udzielenia rady Wysokiéj Porcie, by dla Czarnogórza była umiarkowaną i względną.

W Meksyku przyznał kongres prezydentowi Juarezowi dyktaturę ze względu na szerzenie się rokoszu. W czterech stanach ogłoszono stan oblężenia i ściągnięto gwałtem kilka tysięcy rekrutów do szeregów. Mimo to położenie Juareza jest dość rozpaczliwe; Negrete, naczelnik powstańców, godzi wprost na jego życie. Ten, co skazał na śmierć Maksymiliana, dziś takim samym zagrożony losem! Byłażby to Nemesis dziejowa?

Przymierze prusko-moskiewskie.

W jednym z ostatnich naszych przeglądów politycznych zauważyliśmy, że organ ministeryalny, Norddeutsche Allgemeine Zeitung, twierdzi, jakoby dzienniki, głównie polskie, szerzyły pogłoskę o zawarciu sojuszu między Prusami a Moskwą w celu podziału Austryi, a to dla tego, aby skłonić delegacyą galicyjską do pozostania w Radzie państwa austryackiéj i do popierania Austryi. Logika podobnéj taktyki zdaje nam się nieco zagadkową. Rozumiemy, że niebezpieczeństwo, grożące ze strony Prus i Moskwy, mogłoby skłonić Austryą do wejścia w porozumienie z Polakami, do ustępstw względem nich, do usiłowań około zatrzymania delegacyi galicyjskiéj w łonie Rady państwa. Natomiast trudniéj nam zrozumieć, jakim to sposobem delegacya galicyjska, oszukiwana przez własne dziennikarstwo pogłoskami o niebezpieczeństwach zagranicznych Austryi, ma w skutek owych pogłosek, których fałszywość, jako pochodzących ze źródła polskiego, nie mogłaby jéj pozostać tajemnicą, — zagorzeć nagle entuzyazmem dla Austryi a ratować ją tém, co robi najspokojniéj dzisiaj, — pozostaniem w Radzie państwa. Organ ministeryalny pominął się więc, co mu się niekiedy zdarza, i na ten raz z logiką; nadto pominął się, co ważniejsza, i z faktyczną prawdą. Pochlebiamy sobie, że z obowiązku i z zamiłowania znamy dziennikarstwo, mianowicie polityczne dziennikarstwo polskie, a na podstawie téj znajomości możemy bardzo na seryo zaręczyć, że ostatniemi zwłaszcza czasy materya przymierza prusko-moskiewskiego nie była wcale traktowaną w dziennikarstwie polskiém. Stagnacya, zalegająca od niejakiego czasu dziedzinę wielkiéj polityki europejskiéj, zmiana wewnętrznych stósunków Francyi, zwrot do spraw domowych, — wszystko to razem złożyło się, by odwrócić chwilowo uwagę dziennikarstwa polskiego od kwestyi europejskiego znaczenia, jakiemi są kwestya wschodnia lub niemiecka, do jakich należy daléj kwestya czy kombinacya przymierzy europejskich. Twierdzenie tedy ministeryalnego organu berlińskiego, jakoby dziennikarstwo polskie szerzyło w pewnych celach fałszywą pogłoskę o zawarciu przymierza prusko-moskiewskiego, jest nietylko nielogicznem, ale, co więcéj, jest i nieprawdziwém. Przy sposobności, jakiéj nam wystąpienie Norddeutsche Allgemeine Zeitung dostarcza, uważamy przecież za rzecz stósowną, przypomnieć nasze zapatrywanie się w tym względzie, ponieważ za inne pisma polskie nie mamy ani prawa ani obowiązku zabierać głosu.

Co do nas otóż, nie twierdziliśmy nigdy, aby przymierze między Prusami a Moskwą było czynem dokonanym, aby było ujętém w wyraźnie i obowięzująco spisany traktat, aby oznaczało datę i warunki przyszłéj jakiéj wspólnéj akcyi, aby zakreślało liczbę subsydiów pieniężnych i posiłków wojskowych. Co więcéj, wykreśliliśmy, zastanawiając się nad tym przedmiotem, cały zapas tradycyi historycznych od najdawniejszych do najświeższych czasów, wykreśliliśmy nadto wszelkie kombinacye, oparte na stósunkach pokrewieństwa, pożycia i przyjaźni dworów berlińskiego i petersburgskiego. Wymowne i znaczące fakta licznych przymierzy XVIII i XIX wieku, których szereg otwierają traktaty zaczepne i odporne króla Fryderyka Wilhelma I z carem Piotrem, których szereg zamyka konwencya wojskowa z dnia 8 lutego 1863; związki rodzinne, wizyty i uczty dworskie, wspólne rewie,— wszystko to, jakkolwiek nie bez znaczenia, — skreślamy umyślnie jako rzeczy nieistniejące, stawiając nasz horoskop przyszłości. Daléj jeszcze, widzimy i wiemy bardzo dobrze, że odmienne charaktery cywilizacyi, że różnice narodowe i religijne, że sprzeczne w odleglejszéj przyszłości interesy polityczne, strategiczne, handlowe wskazują Moskwę i Prusy na antagonizm, którego faktycznemu wybuchowi nie kusimy się kłaść dnia ani godziny. Mimo to wszystko razem, nie możemy nie widzieć bliskiego pokrewieństwa między tém, co się nazywa kwestyą niemiecką, a tém, co się nazywa kwestyą wschodnią. Rozwiązanie jednéj kwestyi staje się warunkiem rozwiązania drugiéj, a obie zmuszają naturalną koleją rzeczy mocarstwa, głównie i naczelnie w nich interesowane, w najbliższéj przyszłości do przymierza i wspólnego działania, bez względu na sympatye, jakie ich łączyły dotąd, bez względu na krwawe sprzeczności, jakie je mają dzielić późniéj. Natura rzeczy jest silniejszą od woli ludzkiéj, od kombinacyi i szkuk dyplomatów. Prusy znajdują się dzisiaj na pochyłości, po któréj, staczając się powoli, nie mogą nie dążyć do absorbcyi, czyli, użyjmy innego wyrazu, do zjednoczenia Niemiec. Niemcy nie mogą się obejść bez strategicznéj pozycyi Wiednia, choćby nawet ludność Niższéj, Górnéj Austryi i Tyrolu nie była niemiecką; Niemcy nie mogą się obejść bez upływu handlowego na Adryatyk, choć nawet Tryest i jego okolica nie mają ludności niemieckiéj. O pretensyach do Czech, Morawii i Szląska austryackiego, jako o rzeczach dobrze wiadomych, nie ma potrzeby mówić... Z drugiéj strony rysuje się coraz wydatniéj i wyraźniéj, przybiera coraz więcéj ciała i kształtów przyszłościowe zadanie Moskwy. Jest niém oswobodzenie „braci Słowian jęczących pod jarzmem Turcyi i Austryi" a broszura jenerała Fadiejewa poucza ciekawych, że kwestya wschodnia zmieniła dotychczasową definicyą i skróciła przestrzeń. Kwestya wschodnia znaczy dzisiaj w słowniku moskiewskim nie Konstantynopol, lecz Słowiańszczyznę austryacką. Nie uprzątnąwszy się z Austryą, mając ją z tyłu i z prawéj flanki, nie może Moskwa myśleć o Bałkanie i Konstantynopolu. Przeświadczenie to staje się u niéj coraz powszechniejszém, a głosy zbiorowe i zgodne w tym względzie dziennikarstwa moskiewskiego nie zadają pono fałszu naszemu widzeniu rzeczy. Wielkie a najbliższe przyszłościowe zadania, zadania, nie będące rezultatem zmyślności, dowcipu i fantazyi dyplomatycznéj, lecz wypływające logiczną koniecznością z charakteru polityki i dążeń obu mocarstw, wskazują jéj Austryą jako naturalną widownią rozwiązania kwestyi, w których główny reprezentują interes; jako cel, do którego choćby nie chciały, ostatecznie nie dążyć nie mogą. Rozwiązanie kwestyi niemieckiéj, rozwiązanie kwestyi wschodniej jest politycznym synonimem. wy-

Chleb bez soli.

Powieść

z czasów rozbioru Rzeczypospolitéj Polskiéj

przez

Jana Zacharjasiewicza. *)

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 53 i 54.)

VI.

Korzystając z téj ciszy, jaką sprawiły słowa nieznajomego człowieka, pociągnął pan Kasper stojącego przed nim Szuckiego za połę i obaj wcisnęli się w sam kąt izby, zabierając miejsce na ostatnim krańcu ławy.

Szucki usiadł koło swego towarzysza jak ciężki kamień i westchnął głęboko.

— Maryanie, ozwał się towarzysz, in adversis masz zawsze we mnie przyjaciela. Dowiadywałem się o ciebie nieraz. Wiem, żeś się wałęsał po Sandomierskiem z rotmistrzem Wolskim, a potém złączyliście się z Puławskim. Ale mniejsza o to, to już codzienna strawa nasza. Mówimy o tém dzień i noc i nic nowego już nie wymyślimy. Powiadają panowie, że caryca teraz myśli o naszych losach i wkrótce ma wydać ukaz, który zbawi króla i Rzeczpospolitą!... A teraz powiedz mi bracie coś de privatis. Słyszałem coś, że ci się pałka zapaliła do jakiejś dziewoi i waryujesz za nią!...

Szucki potarł ręką po czuprynie, aż iskry z niéj wykrzesał. Potém wziął pana Kaspra za rękę i rzekł:

— Mości Kasprze! Cztery lata jak się noszę z tym ogniem w głowie i nie mogę go nigdzie zostawić. Byłem w potrzebach, gdzie w koło téj głowy świstały kule jak komary przy zachodzie słońca, a jak się paliło, tak się pali!...

Rzekłszy to spuścił głowę na piersi i ciężko odetchnął. Milczał tak czas niejaki, poczém nagle zerwał się z ławy.

— Gdybyś ją tylko raz ujrzał Kasprze — zawołał z zapałem — gdybyś tylko obaczył to złote runo, po które Grek Jazon po burzliwém żeglował morzu... nie byłbyś pewnie tak rumianym, jakim dziś jesteś! Zbladłbyś jak wapno i stałbyś się tak chudym, jakim ja dziś jestem!... Patrz!

Tu chwycił ręką za żupan i obnażył kościste piersi. Rumiany, przy dobréj tuszy towarzysz patrzał z politowaniem na obnażone piersi Szuckiego, na którym, jakby na jakim greckim posągu rysowały się wybitnie wszystkie wklęsłości i wypukłości klatki piersiowéj. Pokiwał głową litościwie, pociągnął miodu kubek i rzekł:

— Mówią ci, co rymy układają, że miłość jest „rozkoszną męką". Namęczyłeś się biedaku nie mało, jeśli piersi takie są chude, jak u św. Wawrzyńca na obrazie u Paulinów. Powiadają, że św. męczennik na żelaznéj kracie także męczył się z nieopisaną rozkoszą, bo w mękach srogich widział nad sobą niebo otwarte, Boga i aniołów. Nie wiem czy i twoje niebo jest takie rozkoszne, ale za to piersi wychudziłeś diabelnie!... Łyknij miodku!

Pan Kasper podniósł kubek i uderzył nim w kubek towarzysza. Szucki milczał.

— Powiedz mi jednak mój bracie — prawił daléj pan Kasper — cóż to za syrena tak cię wychudziła!

— Nie nazywaj jéj syreną drogi Kasprze — szybko przerwał Szucki— bo syrena to zimna zalotnica, a moja Krzysia to jak stróż anioł, który ze łzą patrzy na biednego człowieka, że jest taki słaby i ułomny!...

— Krzysia... Krzysia! — podjął pan Kasper, stawiając kubek na stole. — Krzysia? Co za Krzysia?

— Panna Krystyna z Korwinów — odparł Szucki— i zwiesił głowę na piersi jak winowajca.

— Krystyna z Korwinów — krzyknął pan Kasper i zerwał się z ławy na równe nogi. — Krystyna, siostrzenica starościny Przemyskiéj, która ją chce wydać za Wojewodzica, jak o tém mówi cała Warszawa!... Panna Krystyna, którą sam książę na balu u Wojewodziny raczył pochwalić i swoim faworem zaszczycić... któréj brat rodzony JMPan Janusz stara się o rękę JMPanny kasztelanki urodzonéj z Odrowążów... i tobie, biedny charłaku, ta panna do głowy wlazła?...O biedny Maryanie! Każ sobie O. Paulinowi nad głową przeczytać: „Eripe me Domine", weź swój węzełek pod pachę i idź do swego folwarku w górach, abyś jeszcze przed zimą mógł co posiać!...

Rzekłszy to pan Kasper, usiadł z powagą na ławie jak człowiek, który w téj chwili o wiele czuł się wyższym od swego towarzysza. Nawet rumiane policzki swoje wydął należycie, jak to zwykli czynić ludzie ze swego rozumu pyszni.

Szucki jak winowajca siedział na ławie z głową na piersi spuszczoną. Pierś jego podnosiła się wysoko, i zapadała znowu wydając jakiś głuchy jęk bolesny. Twarz wyrażała smutek graniczący z rozpaczą.

— Czemuż mnie żadna kula nie trafiła, gdy byłem w tańcu! — zawołał po chwili chwytając za czoło — o czemuż nie przebiła mi serca, gdzie mnie pali ogień nieugaszony!...Czemuż nie roztrzaskała mi głowy, z któréj nie mogę Jéj wyrugować.

I znowu długi czas zapanowało milczenie. Wesoła drużyna oddaliła się od siedzących w kącie i ugrupowała się koło ciepłego komina, na którym właśnie szeroki palił się ogień. Po niejakim czasie ozwał się pan Kasper:

— Aleć tam do kata, powiedz mi Maryanie, jaką drogą przyszedłeś do tego klejnociku, który teraz bryluje w całéj Warszawie, a który miłościwie oglądać raczył nawet książę jegomość!... Powiedz mi, tylko prawdę!

Szucki wyprostował się, spojrzał rozjaśnioném okiem na pana Kaspra i rzekł:

— O dzięki ci bracie miły, żeś mnie o to zapytał! Przed tobą jednym mogę serce otworzyć, abyś w niém czytał jak ksiądz w brewiarzu. Wszystko ci powiem, wszystko jakby na spowiedzi!

Po niejakiém milczeniu, zebrawszy wszystkie myśli swoje, mówił daléj Szucki:

— Największém nieszczęściem dla człowieka jest, jeśli się z czémś w duszy nosi a nie ma nikogo, przed którym mógłby się do dna wynurzyć. W czasie ruchawki, w obozie i po gospodach miałem wiele towarzyszów w koło siebie, do żadnego z nich nic nie powiedziałem. Byli między nimi ludzie zacni i uczciwi, bili się walecznie jak sto djabłów i nie raz wyrąbali mnie z pośród zgrai najemników, mimo to nie miałem do żadnego z nich dosyć animuszu, aby go pociągnąć na bok za połę i powiedzieć mu: Słuchaj bracie! Krom miłości dla Rzeczypospolitéj, która mi z jéj wrogiem harcować każe, jest jeszcze coś tu pod żebrami, co mi pokoju nie daje i co mnie pędzi w najgorętszy ogień, aby tam jak salamandra, ugasić gorętszy od ognia pożar, który mą duszę trawi!... Nie, tego nikomu nie powiedziałem!...

Pan Kasper pociągnął miodku, spojrzał z litością na Szuckiego i znowu ułożył twarz swoję do słuchania.

— Nie raz zdawało mi się — mówił daléj Szucki— że od zmysłów odchodzę. Najbardziéj lubiłem, gdy mnie na straconych czatach stawiano. Było to nadzwyczaj daleko od obozu. W dzikim jarze, śród posępnego rozdroża, lub na wyniosłém wzgórzu z widokiem daleko sięgającym byłem sam jeden i wtedy mógłem popuścić wodze mojéj fantazyi. A wiesz co w takim razie robiłem? Oto zbliżyłem się do pierwszego lepszego krzaku lub drzewa, lub do sterczącéj samotnie skały i wyobrażałem sobie, że znalazłem przyjaciela, przed którym mogę serce moje otworzyć!...I otworzyłem serce i opowiadałem memu przyjacielowi o mojéj Krzysi, opowiedziałem wszystko, zacząwszy od tego gdym ją po raz pierwszy obaczył a skończywszy na tém, jak mi ten oto szkaplerz z wizerunkiem N. P. Maryi dała, mówiąc do mnie: W boju i we wszelkiéj przygodzie czuwać będzie nad Wami Marya królowa nasza i moja modlitwa!... Tak mówiłem do drzew i skał, a skały i drzewa słuchały mnie!...

— Toż myślisz, że kamienie więcéj mają serca od ludzi? — wtrącił pan Kasper i z indygnacyi sporo łyknął miodku.

Szucki na tę objekcyą swego towarzysza nic nie odpowiedział. Pomilczał chwilę a potém mówił daléj:

— A kiedy na wyniosłém wzgórzu śród nocy stałem i nigdzie ani drzewa ni bryły kamienia nie było— wtedy patrzałem w niebo boże i jasnym gwiazdom spowiadałem się z utrapienia mego. A kiedy jutrznia przed dalekiemi wodami zaświtała, wyciągnąłem ku niéj ramiona, jakby do oblubienicy mego serca, która z rozpuszczonym warkoczem wstaje z łożnicy, aby się zbliżyć do tego, który ją jedyną na całe życie ukochał...

Pan Kasper odkrząknął i posunął kilkakrotnie nogami jakby się niecierpliwił.

— Miły bracie! — zagadnął po chwili. — Jużci ani kamieniem ani drzewem nie jestem, które martwe jest i pozwala sobie pleść różne, choćby najpiękniejsze rzeczy. Co mi z tego krasomówstwa twego, jeśli ja jak w rogu nic a nic nie wiem. Wiem tylko, że ją miłujesz jak miłować młodemu człowiekowi przystoi, ale jeśli chcesz jakiéj rady lub usługi z mojéj strony, to zacznij z innéj beczki. Powiedz mi coś na rozum, jak stoją rzeczy itp. Najprzód chcę wiedzieć, gdzie i jak poznaliście się, a potém powiem ci moję opinią, co o téj sprawie myślę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

* Przedruk niedozwolony.

wrócenia tego, co się dzisiaj nazywa Austryą. Potrzeba owego wywrócenia, leżąca w naturalnym rozwoju charakteru polityki z jednéj strony Prus, a z drugiéj Moskwy, wskazuje oba mocarstwa bez względu na to, co było, bez względu na to, co będzie, natarczywie i nieubłaganie na konieczność wspólnego działania czyli przymierza. Pangermanizm i panslawizm nie mogą sobie nie podać dłoni na ciele Austryi. Różne epizodyczne wydarzenia, grzeczności dyplomatyczne, odwiedziny wzajemne dworskie, różne postronne wypadki mogą oczywistość podobną zamącić i zamglić, przeinaczyć jéj nie zdołają, bo jest wypływem natury rzeczy... Otóż nasze wyznanie wiary w kwestyi przymierza prusko-moskiewskiego, w którego dzisiejsze, artykułami czy paragrafami objęte istnienie nie wierzymy; — którego konieczność w bliższym czy dalszym rozwoju wypadków jest nam widoczną; którego zmiana wreszcie w dalszéj jeszcze przyszłości na krwawy i nieubłagany zatarg jest nam również niewątpliwą. Niechaj, co tu piszemy, będzie odpowiedzią na zarzuty czy twierdzenia ministeryalnego organu.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył w imieniu Rzeszy północno-niemieckiéj dotychczasowego konsula Rzeszy północno-niemieckiéj, radzcę legacyjnego dr. Bojanowskiego w Moskwie mianować konsulem Rzeszy północno-niemieckiéj w Petersburgu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 5 marca.

(Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa przyjaciół oświaty, odbyte w Krakowie dnia 4 marca).

(k) Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Towarzystwa przyjaciół oświaty. Jeżeli czytelnicy wasi ważną tą instytucyą zajmują się tak, jak na to zasługuje, pamiętać oni muszą sprawozdania z przeszłorocznych posiedzeń, w piśmie waszém zamieszczone. Wtedy widzieliśmy w gronie obradujących delegatów z Prus, Księstwa i Galicyi wschodniéj; wczorajsze zebranie składało się wyłącznie prawie z członków miejscowych. Dla mnie przynajmniéj był to fakt wcale nie pocieszający. Powinniśmy z każdéj sposobności korzystać, by się zbliżać, poznawać, łączyć. Kto głębiéj zastanowi się nad stanem rzeczy, ten ze smutkiem dostrzeże, jaką rozmaitość potrzeb, wyobraźni, położenia potrafiły wyrobić nieszczęsne okoliczności. Do nas należy o ile można rozmaitość tę zacierać, działania sprowadzać do jednego mianownika, zlewać moralnie i na polu pracy organicznéj to, co wbrew woli naszéj materyalnie rozdzieloném zostało. Dla tego szkoda wielka, że żaden z Galicyanów nie pojechał na sejmik toruński, szkoda nie mniejsza, że nikt od was nie zawitał tutaj.

Posiedzenie zagajoném zostało przez p. Trzecieskiego jako wiceprezesa mową serdeczną, oddającą Tow. pod opiekę członków a na przewodniczącego obradom wybrano p. Szlachtowskiego, wiceprezydenta miasta i jednego z najznakomitszych adwokatów tutejszych. Dotąd nie zdarzyło mi się jeszcze widzieć energiczniejszego prezesa. Pod jego kierunkiem rozprawy szły szybko... zanadto może szybko nawet. Czy jednak ta energia nie była stronną nieco, twierdzićbym nie chciał. Tym, którzy występowali przeciw dotychczasowemu zarządowi, odmawiał on głosu, lub go odbierał zdaniem mojém, nie słusznie. Dalszy ciąg mego sprawozdania przekona, że nie należę wcale do nieprzyjaciół dotychczasowego kierunku, ale skoro się zbiera walne zgromadzenie, to należy wysłuchać każdego i każdemu wolność zdania zostawić. Arbitralność oburza i zniechęca nawet przyjaciół... sprawiedliwych.

Przed wyborem jeszcze przewodniczącego, p. Czernicki, sekretarz, odczytał list hr. Adama Potockiego, który z osobistych powodów składa urząd prezesa Towarzystwa, jako członek jednak, lub członek zarządu nawet, przyrzeka mu gorącą pomoc swoję i współdziałanie. Potém następuje odczytanie protokółów z poprzednich posiedzeń, które po małéj protestacyi pana Lecha i wyjaśnieniu sekretarza zostaje przyjęte.

Z kolei sekretarz odczytuje sprawozdanie z czynności zarządu ze 14 ubiegłych miesięcy, oraz ze stanu funduszów. Uwaga się ożywia, bo to rzeczywiście najważniejsza część posiedzenia.

Sprawozdanie to dość a nawet bardzo smutne. Jak wiadomo, Towarzystwo składa się z członków płacących po 10 złr. rocznie, którzy powinni dostać za to 150 arkuszy druku i z członków uczestników płacących 2 guld, którzy mają otrzymywać, zdaje mi się, 40 arkuszy dzieł ludowych. Ażeby Tow. istnieć i zobowiązaniom swoim zadość czynić mogło, potrzeba około 2000 członków. Tymczasem, ze sprawozdania widzimy, że członków płacących 10 złr. liczy Towarzystwo około 600 a z tych tylko około 100 zapłaciło całkowitą składkę, członków zaś uczestników około 300, z których także nie wszyscy się uiścili. Od członków więc wpłynęło zaledwie 2246 złr. i położenie Tow. byłoby bardzo smutne, gdyby nie inne wpływy, które kasę jego zasiliły. I tak pan Potocki dał 2000 złr., pięciu założycieli złożyło razem 1000 złr., rada miejska Krakowa 500 złr., wreszcie p. Trzecieski pożyczył około 2000 guld. Doliczywszy inne drobne wpływy, ogół dochodów Towarzystwa wynosił 8208 złr.

Wydatki prawie równoważą a nawet przewyższają dochody. Główniejsze pozycye są: Wydatki na urządzenie się 269, honorarya autorskie 1718, druk książek, papier itd. 2461, portorya 290, administracya 2016, zwrot częściowy pożyczki p. Trzecieskiemu. Razem 8032 złr., ale Towarzystwo winno prócz tego p. Trzecieskiemu jeszcze 1000 guldenów. Pamiętać jednak trzeba, że Towarzystwo u członków swoich ma jeszcze około 4000 złr.

Na rachunek zaś należnych członkom książek wydało Towarz. następujące dzieła:

Obrazy z życia i natury, przez Wincentego Pola, tom I (ark. druku 21 i pół); drugi tom jest w druku.

O zasadach w układaniu dzieł elementarnych, p. St. Zarańskiego.

Dzieła ludowe:

O szkole ludowéj, p. A. Skoczka, tom I; tom II na ukończeniu.

Krótka nauka o świecie i ziemi, przez Anczyca.

Prócz tego wydało Towarzystwo dwa dzieła p. Zarańskiego:

Elementarz i Wykład elementarza, ale to z funduszów i na ryzyko p. Trzecieskiego. Zysk tylko z tych książek, gdyby się jaki pokazał (?), należy do Towarzystwa.

Daléj zarząd zamówił i ugodził dzieła następujące:

Zawsze oni, obrazy historyczne z ostatniego stulecia od powstania Kościuszki aż do usypania mogiły Kościuszkowskiéj, przez Bodzantowicza.

Zarysy historyi cywilizacyi w Polsce, przez J. I. Kraszewskiego. Tom pierwszy: Czasy Piastowskie.

Album najznakomitszych poetów polskich zebrane p. W. Pola.

Logika dla szkół wyższych przez J. Kremera.

Dzieje Polski porozbiorowe przez J. Szujskiego.

Po odczytaniu sprawozdania tego udzielono głosu p. Rapaportowi, jako sprawozdawcy komisyi kontrolującéj, wysadzonéj na przeszłém zebraniu, celem przejrzenia i sprawdzenia rachunków. Przyznam się, że nadzieje, jakie wraz z innymi pokładałem w téj komisyi, zupełnie zawiedzionemi zostały. Obowiązkiem jéj było, rzecz naturalna, najprzód sprawdzić rachunki zarządu, daléj porobić swoje uwagi nad każdą pozycyą bilansu, a nareszcie przedstawić walnemu zebraniu opinią swoję co do ogólnego zarządu funduszami Towarzystwa, takiemi, jakie one były. Mogła np. komisya rozpatrzyć, azali niektóre honorarya autorów, zwłaszcza za kompilacye znane i mające już po parę edycyi nie były zbyt wysokie; mogła zastanowić się, czy nie było można taniéj drukować, lub oszczędniéj prowadzić administracyą. Był to więc zakres pracy bardzo obszerny i ściśle określony samém nazwaniem komisyi, po za który, jako komisya kontrolująca, wychodzić ona nie nie była powinna.

Tymczasem raport pana Rapaporta pominął to wszystko a wszedł na pole całkiém niewłaściwe i wprost szkodliwe. Powtórzywszy krótko i zwięzłowato pozycye bilansu znane już ze sprawozdania samego zarządu, bez żadnych nad niemi uwag szczegółowych, p. Rapaport wdał się w wywód, którego jedynym logicznym wynikiem była niemożność dalszego istnienia towarzystwa. Bezwzględnie rzeczy biorąc, wywód nie był trudny i na stworzenie go nie było potrzeba wcale komisyi kontrolującéj. Ażeby wypełnić zadanie i dać po 150 arkuszy druku członkom swoim, towarzystwo potrzebuje 20,000 złr. dochodu czyli 2000 członków, ma ich zaś 600 a i ci nie wnieśli składki. Musi więc być deficyt, albo niewykonanie zobowiązań. Ale czyż dla tego rozwiązywać się? Czyż opuszczać ręce i rozbijać instytucyą dobrą i pożyteczną, dla tego, że początek, jak każdy początek trudny. Nie można dać 150 arkuszy, więc dać 100, dać 50 na początek. Członkowie, jeżeli mają oleju trochę w głowie a krwi w sercu za złe tego nie wezmą, byle mieli przekonanie, że zrobiono co zrobić było można. Każdy z nich tylko (mówimy zawsze o ludziach głowy i serca) dla własnéj swojéj korzyści dla tego, żeby za swoje 10 guldenów odebrać 150 a nie 50 arkuszy druku, będzie propagował instytucyą i starał się zyskać dla niéj więcéj członków. Zdaniem więc mojém, komisya kontrolująca, niespełniwszy bynajmniéj swego obowiązku, poszła najfałszywszym kierunkiem i po prostu starała się wykazać niemożliwość dalszego istnienia towarzystwa, za co jéj doprawdy wdzięcznym być nie można. Co więcéj, komisya pokazała się arcynielogiczną. Choć bowiem urzędownie nie postawiła żadnego wniosku, sprawozdawca jéj jednak oświadczył, że zdaniem jego i komisyi zarząd nie zasługuje na absolutoryum. Pojąć niepodobno, na czém komisya wniosekby ten oparła. To pewna, że w raporcie jéj nie ma nawet najdrobniejszéj podstawy do takiéj konkluzyi. Nie wspomina tam ona ani o nieporządku w księgach, ani o nieusprawiedliwionych wydatkach, ani o strwonionych funduszach, ani o błędach jakichkolwiek. Fundusze nie wystarczają, bo jest za mało członków; oto całe odkrycie, jakie komisya zrobiła, ale nie wykazała i nie dowiodła tego nawet, żeby ten brak członków był winą nietaktowności lub opieszałości zarządu.

Słusznie téż bardzo p. Trzecieski wyrzucał komisyi, że zamiast myśleć o podniesieniu instytucyi, młodemu towarzystwu bolesny cios zadaje, a pan Kierzkowski zauważał, że jedynym obowiązkiem komisyi była krytyka wydatków, a zamiast téj znajdujemy rozumowania i hypotezy. Po krótkiéj a niczego nie wyjaśniającéj odpowiedzi pana Rapaporta, zgromadzenie przeszło do innych przedmiotów, na porządku dziennym stojących.

Na mównicę, prowadzony przez pana Szujskiego, wstąpił ślepy śpiewak Mohorta, i w krótkich ale rozumnych i gorących wyrazach postawił jasno kwestyą: „Albo pracujmy szczerze, albo miejmy odwagę przyznać się, żeśmy niedojrzeli do towarzystw takich i rozwiążmy się.“ Gdy zaś szmer zebranych i galeryi zaprotestował przeciw myśli rozwiązania, siwy mówca postawił wniosek: zgromadzenie uchwala, że moralnym obowiązkiem każdego członka jest w ciągu sześciu lub ośmiu tygodni spropagować przynajmniéj dwóch członków towarzystwa.

Wnioskowi temu niepodobna niezawodnie nie zarzucić, że jest uchwałą, o któréj praktycznym rezultacie wątpić wolno, boć przecie sam statut i zresztą własny interes do podobnéj propagandy obowiązuje członków, ale i to prawda, że jest on jedynym środkiem rozwinięcia i utrzymania instytucyi. Nie dziw téż, że po drobnych wyjaśnieniach, wniosek ten przy oklaskach galeryi został jednomyślnie przyjęty, i gdyby uczucie, jakiemu w téj chwili zgromadzenie uległo, było trwałém, ręczyćby można, że w ciągu dni kilku każdy z członków nie dwóch ale czterech zwerbuje. W każdym razie życzyć trzeba, żeby ta uchwała nie tylko tutaj, ale i u was i w Prusach na seryo i gorliwie wypełnioną została.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów. Przedtém wszakże rozwinęła się dość żywa a drażliwa dyskusya. Opierając się na statucie, bardzo w tym punkcie niejasnym, zarząd proponował wybór tylko jednéj trzeciéj części swoich członków. Tymczasem wychodząc z zasady, że towarzystwo dopiero po zatwierdzeniu nowego statutu żyć zaczęło, niektórzy mówcy żądali wyboru całego zarządu. Wtedy obecni na posiedzeniu członkowie téj władzy zaczęli składać urzędy, a niektórzy z nich z pewną goryczą nawet skarżąc się na raporty komisyi kontrolującéj.

Następnie przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został p. Trzecieski a wice-prezesem p. Baraniecki, twórca muzeum technicznego, organizator wykładów dla kobiet i jeden z ludzi, który dla oświaty robi więcéj, jak wszystkie towarzystwa galicyjskie razem. Pod względem więc naczelników instytucyi wybór był bardzo trafny, a jednak takie jest u nas poczucie sprawiedliwości i taka jedność zdania, że tylko artykuł statutu, nie wymagający absolutnéj większości, wybór ten umożebnił. Na stu kilkudziesięciu bowiem głosujących p. Trzecieski otrzymał zaledwie dwadzieścia kilka głosów... Rezultat wyborów na członków zarządu i ich zastępców niewiadomy mi jeszcze. Widziałem tylko dwie listy drukowane, jedna ultra-poważna, bo prócz paru ludzi dla pozoru bezstronności, widziałem w niéj same powagi parafii krakowskiéj, druga, jak się zdaje, drukowana u Budweissera, bo figurowała w niéj cała redakcya Kraju in gremio wraz z przyjaciółmi.

Gdy wydelegowani zabierali się do obliczenia głosów, co zaprawdę nie małą było pracą, zaszło intermedium, które Francuzi zowią un incident. Niejaki pan Lech, bardzo czynny członek towarzystwa, przedstawił zarządowi w czasie i formie przez statut określonéj 26 (sic!!) wniosków. Wprawdzie 26 wniosków naraz, przerazić może odważniejsze nawet ciało jak zarząd towarzystwa oświaty, nie mniéj przecież statut najwyraźniéj obowiązuje w takim razie wnioski te wraz ze swoim wnioskiem na najbliższém walném zebraniu na porządku dziennym postawić. Zarząd zaniedbał zrobić tego i wnioski schował do kieszeni pod jakimś pozorem formy, co wywołało bardzo gorącą i gwałtowną a w gruncie zupełnie uprawnioną protestacyą autora wniosków i sprzeczkę jego z p. Trzecieskim. Czy wnioski te były co warte? nie wiem; prawdopodobnie i takby pod dyskusyą nie przyszły z braku czasu, nie mniéj przecież postąpienie zarządu było nieprawném a co gorzéj nietaktowném.

Już to obok wszelkich zasług, których wielkość niejednokrotnie w piśmie waszém podnosiłem, p. Trzecieski błądzi dość często. Jego mowy zwykle niejasne i zbyt zajmujące się sobą, osłabiając wpływ i powagę jego, szkodzą dziełu, którego jest twórcą. Prócz tego tworząc towarzystwa, pisząc statuta, zwołując walne zgromadzenia, znieść jednak nie może, żeby ktoś objawił zdanie niezupełnie z jego widzeniem rzeczy zgodne, i na własne uszy słyszałem, jak oświadczył, że każdy, stawiający jakiś wniosek, poprawkę lub propozycyą, jest ipso facto nieprzyjacielem instytucyi i do jéj rozbicia dąży. Ale w takim razie pocóż samoistne wnioski za statutem dozwolone?... poco zebrania, poco dyskusye?... To próżno! albo autokracya, albo swoboda. Jedno lub drugie może być dobre. Niezawodnie łatwo można zrozumieć rozdrażnienie w człowieku, który, całe życie stérawszy w wysileniach dla dobra ogółu, otrzymuje w nagrodę niechęć i niewdzięczność. Trudno jednak! Ludziom publicznym nie wolno mieć nerwów rozdrażnionych!

Jakkolwiekbądź, jednak Towarzystwo przyjaciół oświaty jest bez wątpienia jedną z najuczciwszych i najpożyteczniejszych instytucyi, a jéj upadek byłby i smutnym wypadkiem i upokarzającą miarą naszéj dojrzałości. Ci szczególniéj, którzy o pracy organicznéj tak wiele prawią, powinniby ją poprzeć. Inaczéj pokażą, że są tylko frazeologami, a cała ta praca komedyą, osłaniającą egoizm, próżniactwo i gonitwy za własną korzyścią. Smutny byłby to także objaw, gdyby Galicya, Księstwo i Prusy nie mogły się zdobyć na 2000 ludzi, dość lubiących czytać i dosyć wyrachowanych, którzyby za 10 guldenów nie chcieli mieć 150 arkuszy druku dzieł poważnych i dobrych.

PRUSY.

* **Berlin**, 7 marca. Sejm Rzeszy północno-niemieckiéj nie odbył dziś posiedzenia plenarnego. Na jutrzejszém posiedzeniu ma parlament załatwić w trzeciém czytaniu projekt do prawa o zmianie budżetu związkowego na r. 1870 i prawa tyczące się uzupełnienia ordynacyi o miarach i wagach. W dalszym ciągu kontynuować będzie sejm obrady nad projektem do nowego kodeksu karnego dla Związku północno-niemieckiego.

Posłowie Lasker, Bernuth, Hoverbeck i towarzysze postawili następujący wniosek: Parlament Rzeszy zechce uchwalić: zawezwać kanclerza Związku, ażeby spowodował radę związkową do jak najrychlejszego przedłożenia parlamentowi projektu do rewizyi kodeksu karnego dla osób wojskowych na podstawie, iżby przy postępowaniu karném u wojskowych używano zwykłych form ordynacyi karnéj i żeby w czasie pokoju kompetentność sądów wojskowych ograniczono na przekroczenia służbowe. Wniosek powyższy podpisali następujący posłowie: Dr. Becker (z Dortmundu), dr. Stephani, Oesterreich, Fromme, dr. Weigel, Kratz, Benda, Albrecht, dr. Fühling, hr. Dohna-Kotzenau, dr. Prosch, Thünen, Hennig, dr. Meyer (z Torunia), Fries, Hosius, dr. Wagner (z Altenburga), Genast, Wachenhusen, Eysoldt, dr. Wiggers (z Rostoku), Niendorf, Heinrichsen, dr. Henneberg, Evelt, dr. Endemann, Hübner, Puttkammer (z Wschowy), Becker (z Oldenburga), Richter, Wachler, Koch, Köppe, dr. Braun (z Wiesbadenu), Kreutz, Doornkant, dr. Baehr, Röben, dr. Gommelshausen, Bennigsen, Riedel, dr. Wehrenpfennig, Heyl, Goeddertz, zur Megede, Duncker, baron Hilgers, Gebert, Kirchmann, dr. Hänel, Sybel, Bockum-Dolffs, dr. Lorentzen, Pauli, Lesse, Miquel, dr. Hirsch, Engel (z Głupczyc).

Stan zdrowia posła pruskiego w Petersburgu, ks. Reuss VII, miał się znacznie — jak się dowiaduje Kreuz Ztg — polepszyć.

Posada prezesowska „Seehandlung“ po zamianowaniu ostatniego jéj prezesa, p. Camphausena, pruskim ministrem skarbu, nie ma być, jak twierdzi Berliner Börsen Ztg, na nowo obsadzoną.

Z Monachium nadeszły tu dziś wiadomości, że schorzały hr. Bray, dotychczasowy poseł bawarski w Wiedniu, nareszcie zdecydował się objąć tekę ministerstwa spraw zagranicznych i prezesostwo w radzie ministrów bawarskich, w miejsce ks. Hohenlohe. Programem jego polityki ma być: „ścisłe dotrzymywanie zawartych traktatów i zbliżanie się coraz serdeczniejsze do Związku północno-niemieckiego, nie poświęcając jednakże autonomii Bawaryi.“

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 6 marca. Wczoraj toczyły się obrady w obu izbach rady państwa. Na porządku dziennym izby panów stały przedmioty małéj doniosłości, w izbie niższéj przyjęto stanowczą większością w trzeciém czytaniu prawo, zaprowadzające podatek procederowy. Przeciw prawu głosowali posłowie galicyjscy, daléj pp. Skene, Mayrhofer, Roser i Hanisch.

Na wczoraj téż na 7 godzinę wieczorem zaproszeni zostali przez ministra spraw wewnętrznych p. dr. Giskrę wszyscy członkowie izby poselskiéj z wyjątkiem jedynie Polaków na konferencyą, na któréj miano się podobno porozumieć we względzie reformy wyborczéj. W kołach poselskich spodziewano się, że minister przedłoży gotowy już projekt nowego prawa wyborczego do zaopiniowania.

Zamierzone z przewódzcami czeskimi układy rozbiły się, jak wiadomo; obecnie bawią tu przewódzcy morawskich Słowian, pp. Prazak i Schromm, a ztąd powstały pogłoski o układach pomiędzy nimi a rządem. Pogłoskom tym jednak nie wierzy Presse, będąc zdania, że prawdopodobniejszém daleko jest doniesienie pragskiéj Bohemia, według którego rząd dla przyszłéj sesyi czeskiego sejmu krajowego przygotowuje projekt względem rewizyi regulaminu wyborczego. Że zamiar ten przed zaproszeniem czeskich mężów zaufania, dodaje Presse, istniał rzeczywiście, wiemy dość pewno.

Podróż arcyksięcia Albrechta, który zresztą, jak Presse donosi, wczoraj miał Paryż opuścić a po wycieczce do Cherbourg'a i Metz odwiedzić księcia nassawskiego w Frankforcie n. M. a w. księcia heskiego w Darmstacie, a potém na Norymbergę i Passawią wrócić do Wiednia, — przedstawia znowu prasa mianowicie włoska jako stojącą w związku z celami politycznemi. Jak niektóre z tych dzienników włoskich donoszą, mianowicie nawet arcyksiążę przywieść do Paryża gotowy już projekt sojuszu austryacko-francuskiego. W obec doniesień tych zaręcza stanowczo tutejszy korespondent Allg. Ztg, że polityka nic zgoła z podróżą arcyksięcia nie ma do czynienia. Według niego chciał jedynie arcyksiążę, będący, jak wiadomo, równie zapalonym jak wykształconym żołnierzem, uzupełnić swe studya wojskowe nad organizacyą i stanem armii francuskiéj przez własne zapatrywania, a w tym celu zawiązał stósunki z najznakomitszymi powagami wojskowymi armii i zwiedził najważniejsze wojskowe zakłady. „Na tém ograniczca się znaczenie podróży, — kończy korespondent — która może pociągnie potém za sobą dość ważne dla polityki skutki, przy któréj jednak kwestye polityki ogólnéj ustąpiły zupełnie na plan dalszy.“

Z Soboru.

Rzym, 3 marca.

(Obława i korespondenci Soborowi. — Nieomylność. — Czemu nie ma zgody? — Msgr. Spada i biskup orleański. — Odkrycie biskupa Mermilloda. — Doellinger i dr. Cecconi. — Adresy. — Biskup Foerster. — Arcybiskup Scherr. — Śmierć. — Karnawał. — Audyencya Wielkopolan i wycieczka do Neapolu).

P. Obławy na korespondentów do gazet, podjęte przez policyą rzymską, nie zostały bez skutku. W zręcznie zastawione sieci gruby zwierz się dostał nawet w szacie księdza z dyplomem doktorskim. Co to za czasy! Już nawet zajęcza komórka serca mojego mocniéj stukać poczęła w obawie, czy tém łacniéj na mnie profana nie padnie kreska, alem, zrobiwszy rachunek sumienia, sobie oddał sprawiedliwość, że prawdy wyłącznie się trzymając, dotąd niepodobna, żebym miał ściągnąć gniew stóżów porządku publicznego. Mimo przecie téj komunikacyi między dr. Friedrichem a augsburgską Allg. Ztg, rzeczona gazeta po dawnemu zamieszcza listy rzymskie, nawet oświadcza, że źródło jéj informacyi wcale nie zamącone. Nasze poszukiwania doszły aż do owego źródła, które, widząc w Rzymie mniéj bezpieczną pozycyą, przeniosło się do uroczéj neapolitańskiéj stolicy. Słowem, płodnym pisarzem soborowym jest dr. Pichler, ktorego mieliśmy sposobność już bliżéj poznać w zeszłych listach. Bibliotekarz petersburgski i neofita schizmatycki, pod płaszczykiem niewinnym „poratowania zdrowia“, kosztem skarbu rządowego bawił w Rzymie a teraz w Neapolu, zkąd przesyła swe poglądy, przefiltrowane przez kwasorodową pychę uczonego niemieckiego, do gościnnéj gazety augsburgskiéj. W związku z nim, jak zapewniają, stać ma dr. Friedrich, hr. Limburg-Styrum i dr. Dressel; ostatniemu atoli nic dowieść nie mogą. Dr. Dressel, już od 30 lat w Rzymie osiadłszy, był współpracownikiem augsb. Allg. Ztg, wykazało się jednak, że inkryminowane artykuły nie są jego pióra, co gazeta także słowem honoru zaręczyła. Podobno także wędki zastawione na korespondentów do innych gazet niemieckich, francuskich i angielskich, ale dotychczas czy który złowiony, nie umiem powiedzieć.

Pod obrady na przyszłych kongregacyach przyjdzie szemat De Ecclesia, z którym łączyć się ma kwestya nieomylności Papieża, ex cathedra przemawiającego. W bieżącym tygodniu nie odbyła się żadna kongregacya podobno skutkiem zmiany regulaminu. O ile wyrozumieć można zdanie prałatów, skłania się za ogłoszeniem, prócz partyi Dupanloupa i niemieckich biskupów większa połowa francuskich biskupów. Ojciec święty, na przechadzce niedawno spotkawszy biskupa z Poitiers Pie i biskupa Cousseau z Angoulême, wszczął rozmowę o nieomylności, na co mu biskup Pie odrzekł: Wierzy Jego Świątobliwość, że ja mniemam, iż definicya nie jest stósowną (opportune). Pius spojrzał na niego... Nie... odrzekł po pauzie z uśmiechem... nie wierzę, że jest stósowną, ale że jest potrzebną. Ojciec św. uśmiechnął się a biskup Cousseau dodał: Quod dixerunt inopportunum fecerunt necessarium. Zdefiniowanie powyższego dogmatu jeszcze podlegać będzie długim dyskusyom na Soborze a chociażby je ogłoszono, to nie w znaczeniu, jak wielu sądzi, że Papież jako prywatny człowiek zawsze jest nieomylnym, co jest olbrzymim nonsensem, ale jako Głowa Kościoła, następca Piotra św. w rzeczach wiary i moralności solennie do całego Kościoła się odzywający. Najgłówniejszém pytaniem na Soborze jest, czy definicya taka na czasie; i istotnie pod tym względem zdania Ojców bardzo się różnią.

Czemuż w rzeczach wiary biskupi nie mają zgodnego zdania? było pytanie, którém zadał pewnemu wytrawnemu teologowi. Zaprawdę, jakby było budującém spoglądać na filary Kościoła, biskupów, przejętych jednemi zasadami, jedném przekonaniem. A dziś niejeden się gorszy! Odpowiedział mi na to: Tak bywało na innych Soborach, również n. p. na chalcedońskim i II i III konstantynopolitańskim. Cudem właśnie jest, że Bóg nie aniołów, ale ludzi sługami Kościoła i stróżami prawdy postanowił.

Biskupom nie wolno w Rzymie samym nic drukować, coby miało związek z przedmiotem obrad soborowych. Niedawno biskupowi Dupanloupowi cenzor książek, prałat Spada, odmówił imprimatur na list, wymierzony przeciw arcybiskupowi mechlińskiemu. Na ponawiane zapytania biskupa orleańskiego, czemu mu odmawia pozwolenia, miał msgr. Spada oświadczyć, że od początku Soboru Ojciec św. zakazał dzieła w Rzymie publikować, odnoszące się do Soboru. Dupanloup dowodził, że jego zakaz nie dotyka, gdyż jest biskupem. „A chociażbyś biskup był i kardynałem, woli Ojca św. zmienić nie mogę,“ odpowiedział cenzor. Prawdą jest, że przestrzega się ściśle tego polecenia, a oburzenie Dupanloupa zmniejszyłoby się, gdyby zważył, że los podobny spotkał poprzednio arcybiskupa Manninga (jego przeciwnika), który do Neapolu, i Dechampsa, który pracę swą aż do Belgii do druku wysłał.

Czynny biskup Mermillod z Genewy w bibliotece księcia Chigi zrobił odkrycie, w czasach obecnych interesujące. Aleksander VII, który Franciszka Salezego kanonizował, był z familii Chigi i w bibliotece swojéj wiele pamiątek po świętym zachował. Biskup Mermillod wynalazł w bibliotece, zwanéj Chigiana, manuskrypt św. Salezego, gdzie stoi dodatek, opuszczany od dawna we francuskich wydaniach dzieł świętego Franciszka, który brzmi: „Plus que jamais il faut aujourd'hui à l'Eglise

confirmateur infaillible.“ Za pozwoleniem właściciela mośne miejsce odfotografowano.

Między twierdzeniami uczonego Döllingera jak kieś nadmieniłem pobieżnie, że biskupi dekret Soboru renckiego skorumpowali, opuszczając w adresie pro inlibit zdanie końcowe, a to głównie dla tego, jak ierdzi, że tekst oryginału przemawiałby przeciw inlibilistom (quemadmodum „et“ in actis Conciliorum etc.) pozwolili sobie zmienić na quemadmodu „etiam.“ ugeni Cecconi znany zaszczytnie z wydania dzieła: Studii storici sul Concilio di Firenze;“ w piśmie flonckiém Armonia ogłasza następujące uwagi z pięciu kstów oryginalnych florenckiego dekretu podpisanego rzez papieża Eugeniego W., Michała Paleologa i Ojców soboru florenckiego pozostał tylko jeden we Florencyi bibliotece zwanéj „Laurentiana.“ Z wielką starannoią oryginał ten przechowują, ale każdemu jest przystępny. Między podpisami znajduje się także nazwisko spieskiego sekretarza Blondusa, na którego się właśnie öllinger powołuje. Oryginał brzmi: „Quemadmodum tiam in gestis oecumenicorum Conciliorum et in saris canonibus continetur.“ D léj posiada Cecconi ygotowane z owego oryginału florenckiego dekretu iele kopii, które również Papieża i cesarza pieczęcią podpisem były stwierdzone. We Florencyi 6 jeszcze akich znajdują się kopii i mianowicie 3 w bibliotece orenckiéj, 3 w archiwum państwa, a wszystkie mają quemadmodum etiam.“ Również 2 kopie takie są archiwum watykańskiém, w archiwum kapituły św. iotra w Rzymie, w archiwum w Bononii, w Wenecyi, Medyolanie, w bibliotece londyńskiéj i paryskiéj; gdzie ię każdy przekonać może.

Z jednéj strony posypały się krytyki przeciw Döllinerowi, a z drugiéj jakieś owacye uczonych niemieckich adresach przesłanych z uniwersytetów wrocławskiego, onasterskiego,, pragskiego, z Bonn itd. Na adresie Monasteru widzimy nazwiska teologicznego fakultetu: ogmatyka Friedhoffa, egzegtów Reinkego i Rohlinga, — chwanego i Pündla; z fakultetu filozoficznego podpisał öckl i Hagemann, oryentalista Bickel i filolog Parmet. a adresie z Bonn podpada naczelny podpis profesora ieringera, który przed 3 miesiącami oświadczał się za nieomylnością (Theolog. Litteraturblatt w zeszycie z dnia 5 października 1869),

Na adresie z Wrocławia donoszą gazety, że także najduje się nazwisko Polaka.

Biskup wrocławski wziął bardzo za złe postępowanie fakultetu teologicznego we Wrocławiu i wydał rozkaz, aby zaprzestano wszelkich agitacyi na rzecz Döllingera, dowodząc, że podobne wynoszenie człowieka, występującego przeciw nauce kościoła i głoszącego zasady, których żaden biskup przyjąć nie może, uwłacza godności ych, którzy z nim sympatyzują.

Nadto arcybiskup monachijski ogłosił deklaracyą do swoich dyecezan, któréj osnowa następująca: W obec icznych wieści prawdziwych lub fałszywych, rozgłaszanych publicznie co do działania Soboru i opinii biskupów, oświadcza, że widzi z wielką boleścią owe demonstracye i objawy publiczne, starające się adresami pewnemi wpływ wywrzeć na decyzye Ojców Soboru. Sztucznéj agitacyi odpowiada milczeniem, nie przyznając nikomu prawa wyciągać wniosków z takiego postępowania. Ja sądzę, niech świat robi swoje, a Sobór swoje, podwaliny kościoła boskie nie wstrząsną się dla krzyków świata.

Po wielu cierpieniach przeniosła się do wieczności paniordynatowa Taczanowska, żona Antoniego z Kuczkowa. W chorobie podwakroć przystępowała do spowiedzi, a na śmierć dysponował ją O. Kajsiewicz. Ciało wywieziono ze Rzymu, aby złożyć do grobu familijnego w Taczanowie. Nabożeństwa żadnego nie było w Rzymie. Strapieni rodzice i bracia zmarłéj opuścili także Rzym przedwczoraj.

Rzymianie dopiero rozkarnawałowali się na dobre w przeddzień popielca. Powietrze bowiem słotne, a czasami deszcz rzęsisty, nadto konkurencya z wystawą odciągała od zabawy na Corso. Wyścigi konne i nabożeństwo w kościele al Gesù zakończyło wszystko; z kościoła jeszcze senat w towarzystwie muzyki odprowadzono aż na Kapitol. Nie opisuję obszerniéj, bo popiół na głowie nasuwa mi nasze rzewne „gorżkie żale.“

W zeszły wtotek księża wasi poznańscy mieli posłuchanie u Ojca św. W towarzystwie prymasa Arcybiskupa Ledóchowskiego o godzinie 3½ w osobnym pokoju pałacu watykańskiego czekali na ukazanie się Papieża. Po upływie pewnego czasu drzwi otworzono i postać sympatyczna Piusa IX stanęła przed oczyma Wielkopolan. Oddali mu hołd należny, a ks. Arcybiskup w przemowie w języku francuskim położył przycisk na miłość i przywiązanie obydwóch dyecezyi do Stolicy Apostolskiéj. Ojciec św., wysłuchawszy słów Arcybiskupa, odpowiedział, że miał już sposobność wiele słyszeć o księżach polskich dobrego, a zapewnienie z ust ich pasterza jest dla niego największą pociechą. Poczém prymas gnieźnieński i poznański przedstawił z kolei: Nasamprzód ks. regensa Likowskiego, daléj 2 dziekanów Kentzera i Danielskiego, potém proboszczów Ziętkiewicza, Rzezniekiego, Gajowieckiego i 2 wikarych Losereza i Chotkowskiego. Ojciec św. rozmawiał przeszło kwadrans bardzo łaskawie, a odebrawszy od ks. regensa fotograf, za któréj dla seminaryum poznańskiego własnoręcznie miał podpisać odpust, udzielił w łacińskiéj drugiéj formule benedykcyą dla nich, dla krewnych parafian w dolegliwościach i nieszczęściach, aby im w godzinę śmierci i za życia towarzyszyła. Ks. Arcybiskup wręczył kwotę pieniężną na świętopietrze, a Ojciec św. wspomniał o szczodrobliwości ubogiéj Polski dla Stolicy Apostolskiéj. Na końcu ucałowaniem ręki i nogi pożegnali Ojca św. rozpromienieni szczęściem, na jakie tydzień przeszło czekali z powodu liczby wielkiéj zgłaszających się na audyencye.

Tegoż dnia wieczorem przybył do Rzymu proboszcz Łukaszewicz ze Żerkowa, wszyscy, jak słyszę, robią do Neapolu wycieczkę.

Telegramy.

Paryż, 6 marca. Moniteur de l'armée zawiera okólnik ministra wojny Leboeuf, nakazujący, ażeby żołnierzy wziętych do wojska roku 1864, którzy obecnie są na urlopie, zapisano do kadrów rezerwowych.

Florencya, 6 marca. Minister skarbu pan Sella przedłoży izbie w przyszły czwartek sprawozdanie finansowe.

Monachium, 8 marca. Dymisya księcia Hohenlohe przyjęta dekretem z dnia 7 bm.; p. Bray mianowany jego następcą. Książę Hohenlohe mianowany radzcą stanu i kanonikiem orderu domowego św. Huberta.

Wiedeń, 8 marca. Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie, znoszące stan wyjątkowy w Cattaro.

Paryż, 8 marca. Dzienniki ogłaszają list hrabiego Montalamberta, w którym tenże oświadcza zgodność swoją z O. Gratrym i biskupem Dupanloup. Im dwom zawdzięcza według hrabiego Montalamberta Francya, że nie ustępuje Niemcom, Węgrom i Ameryce; spodziewa się zaś, że katolicyzm zastósuje się jak w Ameryce wymaganiom obecnéj społeczności bez zmiany nauki wiary i monalności.

Londyn, 7 marca. Izba wyższa. Przy dyskusyi nad koloniami podtrzymuje rząd powołanie wojsk kolonialnych. Izba niższa. P. Gladstone wnosi o drugie czytanie billu gruntowego, p. Bryon wnosi o jego odrzucenie a p. White popiera go.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 8 marca. Wczoraj rozpoczęły się w naszém mieście trzecie w roku bieżącym **roki sądu przysięgłych** dla miasta Poznania, powiatów poznańskiego, szamotulskiego, obornickiego, średzkiego, śremskiego i wrzesińskiego. Wczoraj wyrokowali przysięgli w sprawie Jana Nowaka o opór przeciwko urzędnikowi leśnemu i pokaleczenie tegoż i w sprawie przeciwko parobkowi Franciszkowi Kłossowskiemu o ciężką i ponowną kradzież w ponownych razach. Dziś toczy się sprawa przeciwko organiście Maciejowi Sobkiewiczowi o popełnienie zbrodni przeciwko obyczajności i przeciwko wyrobnikowi Kazimierzowi Nowickiemu o ciężką kradzież w ponownym razie. Jutro, dnia 9 bm., rozstrzygać będą sędziowie przysięgli w sprawie włódarza Andrzeja Jesionka o pokaleczenie człowieka, w skutek czego śmierć nastąpiła. Dnia 10 bm. w sprawie czeladnika szewskiego Aleksandra Heidemanna o ciężką kradzież w ponownym razie i w sprawie wyrobnika Benedykta Kasprzaka o tęż zbrodnią. Dnia 11 bm. w sprawach wyrobnika Teofila Palczewskiego i cieśli Antoniego Witkowskiego o ciężkie kradzieże. — Przewodniczącym deputacyi sądowéj jest na bieżących rokach radzca sądu apelacyjnego p. Kinel ztąd. Do kolegium nale ą radzca sądu powiatowego Doering z Poznania, radzca sądu powiatowego Frommert z Śremu, sędziowie powiatowi Wünnenberg i Czwalina ztąd.

— * Jak się dowiadujemy, powołani zostali członkowie **komitetu teatralnego** na walne posiedzenie, mające się odbyć na dniu 17 bm. wieczorem w Bazarze, celem zbadania i przyjęcia projektu ustaw Towarzystwa na akcye, które przedsięweźmie i wykona budowę teatru narodowego w Poznaniu. Ważność kwestyi, postawionéj przez Wydział wykonawczy na porządku obrad, będzie bez wątpienia najlepszym bodźcem dla zamiejscowych członków komitetu do punktualnego stawienia się na dniu oznaczonym w Poznaniu.

— * Jak nam donoszą, składał dnia 28 lutego rb. przed komisyą egzaminacyjną fakultetu filozoficznego w Berlinie pan **Stanisław Staniewski egzamin na wyższego nauczyciela gimnazyalnego**. Rezultat egzaminu nader szczęśliwym i pomyślnym nazwać możemy. Szanowny egzaminant bowiem który uczęszczając na kursa na uniwersytetach w Wrocławiu i w Berlinie, z prawdziwém zamiłowaniem oddawał się studyom w matematyce, w chemii i w fizyce otrzymał w tychże przedmiotach facultas docendi aż do najwyższych klas gimnazyalnych.

— * Pan **Władysław Bełza** tłómaczy dla sceny naszéj pięcioaktową tragedyą wierszem Michała Beera p. n. Struensee.

— * **Wody Warty** z każdym dniem się podnoszą, lubo kry jeszcze nie idą. Podczas kiedy wczoraj o godzinie 5 wieczorem wodoskaz przy moście Chwaliszewskim wskazywał 8 stóp, dziś z rana podnio ł się na 8 stóp i 6 cali, w skutek czego rzeka już wystąpiła z swego koryta i przerwała komunikacyą na Tamie Berdychowskiéj, tak że wozy, przybywające do Poznania bramą Kaliską, zwracać się muszą drogą forteczną do bramy Warszawskiéj, aby się przez Śródkę i Chwaliszewo dostać do miasta.

— * **Opróżnione posady sędziowskie** przy tutejszym sądzie powiatowym w skutek nominacyi radzcy sądu powiatowego pana Rylla radzcą sądu apelacyjnego w Bydgoszczy i przeniesienia sędziego powiatowego Hoyera jako radzcę sądu miejskiego do Wrocławia, zajęli sędzia powiatowy Ryll z Ostrowa i sędzia powiatowy Brown ze Śremu. — Prokuratora Neumanna przeniesiono w tymże charakterze do Lauban.

— * **Rozporządzenie ministra** rólnictwa opiewa, że radzcy ziemiańscy, jako dyrygenci powiatowych władz pośredniczących, są uprawnieni do likwidowania dyet i kosztów podróży, tak samo jak komisarze i znawcy w sprawach spornych.

— * Podług Justizministerialblatt mianowano kilku **asesorów starozakonnych** sędziami.

— * Sąd powiatowy w Grodzisku w sprawie **spadku po wojewodzie Opaleńskim**, zmarłym w roku 1775, ogłasza w Dzienniku Urzędowym, co następuje:

„Wniesiono o uznanie za zmarłych osób następujących: 1. Pauliny Antoniny Julianny, Albiny Maryanny Waleryi, Antoniny Katarzyny Małgorzaty, Sabiny Leokadyi Jadwigi i Nepomucena Małowiejskich; 2. Katarzyny Elżbiety Kuczborskiéj z domu Zakrzewskiéj; 3. Franciszka Salezego Wojciecha Zakrzewskiego; 4. Jana Tadeusza Tomickiego; 5. Józefy Tomickiéj zamężnéj Piwo; 6. Katarzyny Tomickiéj zamężnéj Walewskiéj; 7. Aleksandra Mniewskiego; 8. Kunegundy Kowalskiéj zamężnéj Kołaczkowskiéj; 9. Jana Wojciecha Bonawentury, Salomei Bony Serafiny, Józefa Jana Przedzisława, Emilii Zuzanny Doroty Katarzyny Józefy, Juliana Bronisława Wiktora Żórawskich; 10. Napoleona Ponińskiego; 11. Stanisława Ponińskiego; 12. Justyny Bronikowskiéj z domu Prusimskiéj; 13. Maryanny owdowiałéj Bilskiéj z domu Mycielskiéj. Wszystkie te osoby ubiegają się do sukcesyi jako współspadkobiercy po zmarłym w roku 1775 wojewodzie Wojciechu Opaleńskim. W latach 1856 resp. 1857 ustanowiono nad nimi, ponieważ już i wtenczas miejsca ich pobytu nie znano, przy tutejszym sądzie kuratelę jako nad nieprzytomnemi. Osoby te były także już w czasie zaprowadzenia onéj kurateli pełnoletniemi a od tegoż czasu żadnéj o swém życiu i miejscu swego pobytu nie dały wiadomości. Wspomnione osoby wzywają się niniejszém, aby się u podpisanego sądu osobiście lub piśmiennie najpóźniéj w wyznaczonym do tego terminie na dzień 27 października 1870 roku w południe o godzinie 12 przed sędzią powiatowym panem Hoffmanem w lokalu urzędowym No. 3 zgłosiły, tamże dalszych rozporządzeń oczekiwały, w przeciwnym bowiem razie znikłe osoby za zmarłe ogłoszone zostaną.“

— * Hr. **A. Przezdziecki** po dwumiesięcznym pobycie w Krakowie, poświęconym sprawom wydawnictwa dzieł Długosza, wyjechał do Włoch, gdzie szczególniéj w Wenecyi, Assyżu i w Rzymie pragnie się zająć poszukiwaniami archiwalnemi.

— * **Okropny wypadek** zdarzył się w mieście włoskiém Sienie zeszłéj soboty. W sali, gdzie właśnie 600 robotników odbywało zgromadzenie, pękła krokiew pod podłogą, w skutek czego takowa runęła z piętrowéj wysokości z wszystkimi zebranymi, z których większa część odniosła znaczne skaleczenia.

— * W niedzielę dnia 27 lutego były w klasztorze Karmelitanek poznańskich obłóczyny panny **Kaźmiry Grabowskiéj**. Mszę św. odprawił JW. ksiądz biskup Stefanowicz, po mszy przemówił serdecznie i obrzędu dopełnił. Tyg. Kat.

— * Na **fundusz budowy teatru narodowego w Poznaniu** nadesłał p. Antoni Szeliski z Drożdżyn 100 tal. (z zastrzeżeniem zwrotu w razie nie przyjścia do skutku budowy). Ogółem wpłynęło **3638** tal. **5** sgr. **10** fen., **175** rubli, **15** złr. i dwie akcye Tellusa na **400** tal.

— * Na **stypendyum dr. Metziga** złożył pan Krzyżtoporski z Wieszczyczyna 1 tal. Ogółem z dawniejszemi składkami **385** tal. **10** sgr.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Do dramatycznych utworów naszych narodowych pisarzy, które się nie przeżywają i zawsze licznych ściągają widzów, należy odegrany wczoraj dramat J. Korzeniowskiego: Karpaccy górale. Już wprawdzie dzisiaj i w austryackiéj dzielnicy Polski przestał pobór wojskowy nastręczać pole do bezprawnych nadużyć, a służba wojskowa straciła w znacznéj części cechę niewoli, mimo to powodująca myśl rzeczonego utworu nie należy jeszcze całkowicie do rzędu zapadłych wspomnień historyi ludu i narodu nas ego, gdyż służba wojskowa, połączona z oderwaniem od ognisk rodzinnych i rzuceniem w dalekie, obce strony, pod rozkazami obcych, różnych językiem i obyczajem, mieści się jeszcze w wadliwym ustroju społecznym państw, w których żyjemy, a pod zaborem rysyjskim występuje dotąd w całéj grozie. Scena działania wśród ludu górskiego, z natury więcéj poetycznego, miłującego swobodę i dziwnie przywiązanego do swych siedzib skalistych, daje temu utworowi urok niewyszukanego, lecz z rzeczywistości zdjętego piękna, a wiernie oddany rys życia huculskich opryszków przechowa pamięć poetycznego zbójnictwa karpackiego góralstwa. — Całość gry sztuki wypadła bardzo dobrze; nie dopisały jedynie śpiewy. Mianowicie gra pani Aszpergerowéj (Marta), pani Nowakowskiéj (Prakseda) i p. Kalicińskiego (Antoś) wywierała nader silne, przez autora zamierzone wrażenie i jednała talentowi i pracy wykonawców gorące, przeciągłe oklaski. Końcowa scena aktu 2, czyli ropaczliwa chwila rozstania się z Antosiem, wyryła się na długo w uczuciu słuchaczów. Gra p. Konarskiego (Prokop), p. Zboińskiego (Maxym) i typowego mandataryusza, pana Henniga ściśle odpowiadała rolom pierwszorzędnym. Pani J. Górecka była tak wdzięczną Hucułką, że mimo woli nasuwało nam się pytanie, azali się jéj podobne przyglądają swéj urodzie w purtach Czeremoszu. O panu Grotowskim godzi się ponownie wspomnieć, że charaktery polskich żydów oddaje bardzo dobrze. Zauważyliśmy tym razem, że gra poszła szybko, a częste zmiany wcale nie nużyły.

Dzisiaj zaniechała dyrekcya przedstawienia w teatrze latowym z powodu przygotowań do komicznéj opery, osnutéj na tle życia ludu węgierskiego: Stary piechur i syn jego huzar, w któréj wystąpią chóry złożone z kilkudziesięciu członków stowarzyszenia młodych przemysłowców. Przedstawienie to dane będzie w czwartek, w teatrze miejskim. Nowość sztuki, pełnéj komicznych scen, zgromadzi zapewne liczną publiczność.

— * **Kalendarz.** Jutro, we środę dnia 9 marca Franciszki wdowy; w kalendarzu słowiańskim Bożesława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 30, zachód o godzinie 5 minut 58.

Dnia 9 marca 1440 posłowie węgierscy przed Władysławem III. — 1509 rozproszenie Wołochów nad Dniestrem. — 1589 książę Maksymilian wypuszczony z niewoli. — 1630 śmierć Mikołaja Wolskiego, fundatora Kamedułów na Bielanach.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 marca.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Iwna, Sypniewski z Berlina, Bradzieszewski z Królestwa Polskiego, Chłapowski z Sośnicy.
HOTEL DU NORD. Potworowski z Królestwa Polskiego.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Bniński z Biezdrowa, Petrykowski z Berlina.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Suchorzewski z Puszczykowa, Malczewski z Toniszewa, Brzeziński z Sienna, Laskowska z Smogulca, Stojanowski z Środy, Górska z Smogulca.
HOTEL RZYMSKI. Brix z Niemieczkowa, Ebert z Sapowic, Gueterbock z Owieczek.
HOTEL PARYSKI. Skoraczewski z Wysoki, Chrzanowski z Stanisławowa, Wegner z Miłosławia, prob. Zębski z Dziekanowic, ks. Kościelski z Lubowa.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Poniński z Dominowa, Jaraczewski z Jaraczewa.
HOTEL BERLINSKI. Wewiorowski z Królestwa Polskiego, pani Petri z Wolsztyna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 8 marca.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne tal. 81⅝ płacono. — Pozn. listy rentowe tal. 84¾ żąd. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prowinc. pozn. — płac. — Banknoty polskie 74⅜ tal. płac. Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płacono.

Żyto: wypow. — węcpli; na marzec 42½, marzec-kwiec. —, na wiosnę 42¼—42⅜, kwiecien-maj 42¼—42⅜, maj-czerw. 42⅔, czerwiec-lipiec 43⅓—43⅓, lipiec-sierp. 43⅝ tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypowiedziano 6,000 kw.; na marzec 13²³/₂₄—14, kwiecień 14¹/₁₂—14⅛, maj 14⅜, czerwiec 14⅝—⅔, lipiec 14⅝, sierpień 15 tal., kwiecień-maj w związku 14¼, czerwiec-lipiec w związku 14¹⁰/₂₄ tal.; w miejscu bez beczki 13⅞ tal. płac.

Giełda berlińska, 7 marca.

Przy stałém usposobieniu i żywym obrocie były kursa tak spekulacyjnych papierów jak niektórych akcyi kolejowych wyższe.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97¼ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101⅞ płac. Obl. pstwa (4½) 78¾ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 115 płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 72½ żąd. dto (4%) 80¼ płac. dto (4½%) 86⅛ płac. Pozn. nowe (4%) 81¾ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 84½ płac. Prusk. (4%) 84½ płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113⅔ płac. ldr. 111⅝ płc., suwerny 6. 24½ płc., nap. 5. 12⅛ płac., półimper. 5. 17¼ płac., doll. 1. 12⅛ płac. Złota w sztabach funt celny 466½ płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bankn. 99⅝ płac. Austr.-bankn. 82 płacono. Rosyjsk. bankn. 74½ płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Nadesłano.

Ciągnienie olbrzymie loteryi wystawy międzynarodowéj Altona 1869 (prezes honorowy ostatniéj Jego Ekscelencya kanclerz Rzeszy pan hrabia Bismarck) rozpocznie się teraz, jak urzędowo postanowiono, nieodwołalnie dnia 31 marca i trwać będzie dwa tygodnie bez przerwy. Tak kolosalném jak cały interes jest także ciągnienie, bo np. wykaz ciągnień wymagać będzie 10 arkuszy wielkiego formatu. Losy bywają naturalnie teraz, gdzie ciągnienie jest tak bliskiém, więcéj żądane niż prze tém, dla czego ajentura jeneralna, dom bankowy Isenthal i Sp. w Hamburgu nie oddaje już wielkich partyi jednemu odbiorcy a do 25 sztuk odstępuje takim tylko jeszcze osobom, o jakich wiadomém jest, że i dla dawniejszéj rozprzedaży byli czynnemi; takowym daje się i rabat dawniejszy. I cena losów musiała z powodu wielkiego popytu dla małéj jeszcze ich reszty być podwyższoną o 3 sgr. za sztukę, za co jednak urzędowy 10 arkuszy obejmujący wykaz wygranych przesyła się bezpłatnie i franko. Jak popularném i wielkiém jest przedsięwzięcie to, dowodzi już ta okoliczność, że wielcy przemysłowcy płacą nie małe sumy, aby polecenia swych domów dodać do listy wygranych, która na wszelkie okolice świata rozesłaną zostanie. Spekulacyjny przedsiębiorca wydzierżawił nawet stronę odwrotną i niezadrukowane miejsca wykazu wygranych, by na nich oddrukować inseraty, która to idea cieszy się podobno wielkiém powodzeniem. — Mającym chęć grania, którzy się dotąd nie zaopatrzyli jeszcze w losy tego w takiéj obszerności nie bywałego jeszcze losowania, zalecić należy prędkie ich sprowadzenie, ponieważ w najbliższych już dniach będzie znów trzeba dopłacić większy jeszcze dodatek niż ustanowioną już podwyżkę 3 sgr.

(Nadesłano)

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskuteczném użyciu lekarstw. Rzym, 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano i wyłącznie używa wybornéj Revalescière du Barry, która zadziwiająco pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość spożywa przy każdym obiedzie pełny talerz i nachwalić się nie może jéj skutków dobroczynnych. (Korespondencya Gazette du Midi.) W następujących chorobach godną jest polecenia: niestrawności, przerwanych funkcyach żywotnych, obstrukcyach, sokach ostrych, kurczach, Diabetes, spazmach, zgadze, dyaryi, rozdrażnieniu nerwów, chorobach wątroby i nerek, nadymaniu, rozszerzeniu, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie i uszach, zawrocie, boleściach między łopatkami i we wszystkich prawie częściach ciała, chronicznych zapaleniach, i ropieniu się żołądka, wyrzutach zaskórnych, febrze, skrofułach, zepsutych sokach, braku krwi, suchotach płuc i kanałów oddechowych, suchotach, puchlinie wodnéj, reumatyzmie, pedogrze, influenza, hryppie, mdłościach i womitach nawet podczas brzemienności, po obiedzie lub na morzu, osmutnieniu, spleenie, ogólném osłabieniu, ochromieniu, kaszlu, astmie, w ciśnieniu na piersiach, niespokojności, bezsenności, wycieńczeniu, hysteryi, drżeniu członków, odrazie do towarzystwa, niezdatności do studyowania, deluziach, słabości pamięci, uderzaniu krwi do głowy, melancholii, bezpodstawnéj bojaźni itd. [6508]

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia ½ funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr.—Sprowadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Eisnera**; w Lipsku; u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Rebske'go, w Hanowerze u Reyersbacha i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą pocztową lub zaliczką.

Pogrzeb ś. p. hr. **Macieja Mielżyńskiego** nie odbędzie się jeszcze w tym tygodniu. Bliższe uwiadomienie nastąpi. [1576]

Obwieszczenie.

Majstrowi rybackiemu **Buschke** udzielono pozwolenia, podczas spodziewanego wezbrania wody przeprawę nad tamą Berdychowską urządzić. Przewozowe wynosi od osoby cztery fenygi; wojskowi zaś i urzędnicy cywilni znajdujący się w służbie od opłaty są uwolnieni. (1567)

Poznań, dnia 7 marca 1870.

Król. Dyrekcya Policyi.
Staudy.

Obwieszczenie.

W skutek wysokiego stanu wody pierwszy przepust przy tamie Berdychowskiéj tak dalece wodą zalany jest, że komunikacya tam stała się niemożliwą i ulica Tamowa przy bramie Kaliskiéj jako też przy placu na drzewo p. Witkowskiego musiała być zamkniętą. (1575)

Odwołując się do obwieszczenia mego z dnia 6 bm., zwracam uwagę interesowanéj publiczności na to, że podczas wysokiego stanu wody wszelka komunikacya odbywa się przez bramę Bydgoską koło młyna św. Jańskiego.

Poznań, dnia 8 marca 1870.

Królewska Dyrekcya policyi
Staudy.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomości w mieście Stęszewie pod Nr. 80 i 81 położone do sukcesorów **Piotra Szyfler** należące, których tytuł własności jeszcze na imie **Piotra Szyfler** jest zapisany i które z objętością mórg 175,₁₈ opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 178 tal. 3 sgr. 10⁴/₅ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 35 tal. podane i na 10.889 tal. 12 sgr. otaksowane sprzedane być mają w celu podziału drogą subhastacyi koniecznéj w

czwartek dnia 24 marca r. b. przed południem o godzinie 11

w lokalu królewskiéj komisyi sądowéj w Stęszewie. Termin licytacyjny dnia 21 marca rb. zniesiony. (.1542)

Poznań, dnia 8 lutego 1870.

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Buddee.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego średzko - wrzesińsko-gnieźnieńskiego odbędzie się na dniu **21 marca** o godz. 11 u p. Paprzyckiego we Wrześni. (1572)

O liczny udział uprasza
Dyrekcya.

Subhastacya konieczna nieruchomości do handlarzy świń **Jana i Doroty** małżonków **Schulz** należącéj, w mieście Swarzędzu pod No. 145 położonéj, zniesioną została.

Poznań, dnia 26 lutego 1870.

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyi.
(1555) **Keyl.**

Wyznaczona za rok 1869 dywidenda 5³/₅% może od dnia dzisiejszego być odebraną w kasie naszéj. [1574]

Poznań, dnia 8 marca 1870.

Poznański bank realno-kredyt. Nitykowski i Sp.
w likwidacyi.

Osiedliłam się w Łopiennie i podejmuję się krawieczczyzny, białego szycia, haftu, krzyżowéj roboty itp. (1502)

J. Kamińska.

Panu **P. B.** w B. składa się silne podziękowanie za błogie popieranie interesów. Oby tylko za to pretensye nie były za nadto wygórowane. (1556)

Nakładem moim wydają **WW. OO. Misyonarze Towarzystwa Jezusowego** pod kierunkiem *W. O. Henryka Jackowskiego* zbiór dzieł treści religijnéj pisanych przez dawniejszych autorów swego zakonu pod nazwą:

Czytania katolickie z różnych pisarzów Towarzystwa Jezusowego.

Pierwsza serya zawierać będzie: *Segueri*, **Nauka o dobréj spowiedzi.** *Rossignoli*, **Prawdy wieczne.** *Morawski*, **Namowy Ducha ś.** *Drużbicki*, **Przygotowanie do szczęśliwéj i świętobliwéj śmierci.** *Bllarmin*, **O siedmiu słowach Pańskich na krzyżu powiedzianych.** *Goślicki*, **O częstém używaniu i czczeniu przenajśw. Sakramentu.** *Laterna*, **Harfa duchowna,** (ks. do nab.)

Wydawnictwo to, jako zaradzające istotnéj potrzebie, powitały gorąco różne czasopisma, mianowicie Tygodnik Katolicki i Pielgrzym. Jak sam spis dzieł wyżéj wymienionych wskazuje, umieli OO. Misyonarze, którzy, przy rozległém swojém działaniu mając ustawiczne stósunki z wszystkiemi warstwami naszego społeczeństwa, doskonale mogą znać duchowne jego potrzeby, wybrać to, coby, jak mówi prospekt przez nich wydany, mogło dopomódz do gruntowniejszego poznania rzeczy Boskich i do obudzenia prawdziwéj gorliwości pomiędzy wiernymi a tém samémby służyło do utrwalenia owoców, jakie misye i rekollekcye wydawać zwykły.

Spodziewając się licznego poparcia między Duchowieństwem i Świeckimi, zwłaszcza w tych stronach, gdzie się misye i rekollekcye odprawiają, kładę nadzwyczaj niską cenę 6 grp. = 1 sgr. = 5 cent. za arkusz druku w 16ce, oraz ogłaszam prenumeratę na pierwszą seryą, mającą się składać z 12tu 5—8 arkuszowych poszytów miesięcznych.

Przedpłata wynosi 2 tal. = 3 złr. = 2 ruble 50 kop., za które prenumerujący odbierze 70 arkuszy druku. Zbierający prenumeratorów otrzyma za 10 egzempl. umieszczonych jedenasty bezpłatnie. Przedpłatę przyjmują także wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne.

Pierwszy poszyt Seguerego „O dobréj spowiedzi“ jest pod prasą. Pojedyńcze dziełka wydawnictwa tego będzie można także z osobna nabyć. [1354.]

Księgarnia
J. N. Romana
w Pelplinie.

Nauczycielka, Polka, muzykalna, z małemi wymaganiami, posiadająca oprócz języka ojczystego język niemiecki, francuzki i angielski, poszukuje miejsca od 1 kwietnia Bliższa wiadomość w eksp. Dzien. (1557)

Ucznia do handlu z potrzebnemi wiadomościami poszukuje (.1536)

I. Madalinski
w Sremie.

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania w dniu 9 marca 1870 po południu o 4 godzinie.

Przedmioty narady:

1. Zmiana drzew na Wilhelmowskim placu.
2. Budowa kanału po stronie zachodniéj Wilhelmowskiéj ulicy.
3. Odpowiedź na monita nad rachunkami zakładu gazowego za rok 1866/67.
4. Ustawienie nowych fontan na placu przed nową Szkołą realną.

podp. **Pilet.**

Rozwiązanie

Towarzystwa zabezpieczenia się od gradobicia i od wypadku bydła dla państwa niemieckiego w Berlinie.

Członkowie zabezpieczeni w Towarzystwie powyższém zapłacili od gradobicia 1869 r. premią dodatkową w ilości 100 procent od kapitału zabezpieczonego, we wysokości 3,746,000 tal. prawdopodobnie w samém W. Ks. Poznańskiém we większéj części zebranego. Podług tego smutnego doświadczenia można się obawiać, że członkowie z rocznym obowiązkiem wystąpią z Towarzystwa i będą wtedy członkowie na więcéj lat Towarzystwu zobowiązani mieć obowiązek solidarnéj odpowiedzialności za wszystkie dodatki, coby w skutkach mogło się stać nieobliczoném.

W celu naradzenia się wspólnego przeciw takiéj ewentualności, któréj tylko przez rozwiązanie tegoż Towarzystwa będzie można uniknąć, zapraszają niżéj podpisani członkowie, do dalszych ofiar niechętni, na wspólną konferencyą

do Poznania w hotelu Myliusa na 14 marca r. b. na godzinę 10 z rana,

upraszając zarazem **o zabranie ze sobą swéj polisy zeszłorocznéj.** [1571]

Napierałowicz z Lechlina. Hr. **Arko** z Wrączyna. **Beyer** z Golęczewa. **Kundler** z Popowa kośc. **Dreher** z Kuszewa. **Ramcke** z Chociszewa.

Królewska ulica No. 17 jest **stajnia** na **2 konie** do wynajęcia, którą wskaże murgrabia domu. (1565)

Polecam Szan. Publiczności mój zakład **krawieczyzny damskiéj** i naukę téjże; osoby życzące sobie poznać sam tylko krój, wyuczyć go się mogą gruntownie i wszelkich odmian w 2 do 3 tygodniach. Przyjmuję także bieliznę do szycia, którą wykonywam z największą starannością.

Dreżewska,
Poznań, Stary Rynek No. 6, w domu p. Pfitznera.
(1319)

Oryginalne państwowe losy premiowe wolno prawnie mieć wszędzie!

Najnowsza wielka

loterya premiowa

potwierdzona przez wysoki rząd stanu w sumie około

1 miliona siedm kroć sto dwadzieścia tysięcy talarów,

które przez następujące większe wygrane wylosowane będą:

250,000. 150,000, 100,000 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 2 po 20,000, 3 po 15,000. 4 po 12,000 11.000, 5 po 10,000, 5 po 8000, 7 po 6000, 21 po 5000, 4 po 4000, 36 po 3000, 126 po 2000, 6 po 1500, 206 po 1000 itd. itd.

Najniższa wygrana pokrywa wsttawkę.

Wygrane odebrać można w każdym domu bankowym. Wydawanie tych **oryginalnych losów państwowych**, których ciągnienie

już dnia 20 bm.

się rozpocznie, poruczył **mi rząd wysoki**, zaczém rozsyłam takowe za przesyłką gotówki lub zaliczką do **najdalszych** nawet okolic **akuratnie i dyskretnie**. Cena tych **losów oryginalnych** (**nie** promesy 2 i 1 tal.

Pieniądze wygrane i urzędowe wykazy są natychmiast po rozstrzygnieciu.

Przez nader liczne wygrane główne, które dochodzą z pewnością do kroci tysięcy tal., dom mój jest tak znany, że świetne te rezultaty jedyném najlepszém są poleceniem a przez akuratne wypłacanie wygranych zjednałem sobie największe zaufanie; dla tego niechaj się każdy jak najrychléj i z zaufaniem uda domu bankowego. (997)

J. Dammann,
w Hamburgu
zakup i sprzedaż wszystkich papierów rządowych.

Posiedzenie Tow. ról. w Śremie w **czwartek** dnia **10 b. m.**
(.1458)

Mazur z karnawału 1870 r.

grywany w bazarze przez kapelę wyszedł piero naszym nakładem pod tytułem

Zawsze z Tobą

przez (.1501)

I. Czerkaskiego.

Cena 7½ sgr.

M. Leitgeber i Sp.

Wystawa międzynarodowa
Altona 1869.
pod prezesostwem honorowém Jego Ekscelencyi kanclerza Rzeszy pana hrabiego Bismarcka.

Wylosowanie wystawionych i premiowanych przedmiotów.

!!Nieodwołalnie!!

dnia 31 marca rb.

rozpocznie się **ciągnienie — czas trwania dwa tygodnie.**

Wykaz wygranych zajmuje 10 arkuszy druku.

Przez dni kilka rozsyłamy jesz ze losy oryginalne téj olbrzymiéj loteryi **za frankowaném przesłaniem, zaliczką lub awansem pocztowym należytości.**

1 tal. **3** sgr. za sztukę

włącznie z frankowaną przesyłką całego wykazu wygranych.

Przy większym odbiorze rabat.

Pierwszą wygraną główną zupełna wyprawa, składająca się z ruchomości orzechowych (w stylu odrodzenia), sreber, nakryć stołowych, serwisów, co wszystko było premiowane lub nie konkursowało.

Wartość 5000 tal.

2 wygrana 3000 tal.; 3 wygrana 1782 tal., 4 wygrana 1620 tal.; 5 wygrane 1620 tal., 6 wygrana 1485 tal., 7 wygrana 1215 tal., 8 wygrana 1120 tal. 9 wygrana 1080, 10 wygrana 945 tal. **i tak daléj jeszcze kilka tysięcy wygranych.**

Wartość wszystkich wygranych przeszło ¼ miliona mark kurant.

Ajentura jeneralna
Isenthal & Comp.,
Hamburg.

P. S. Ponieważ zamówienia z powodu niezadługi go rozpoczęcia ciągnienia nadchodzą nadzwyczaj licznie, przeto prosimy P. T. publiczność o korzystanie z drogi najprostszéj, z używanych teraz asygnacyi pocztowych, na nich zaś o dokładne podanie nazwiska i adresu. (.1529)

Podpisy na akcye Banku rólniczo-przemysłowego

Kwilecki i Spółka

przyjmują (.921)

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

Oryginalne państwowe losy premiowe wolno grać wszędzie

Ciągnienie 21 przyszłego miesiąca. | **Tylko 15 sgr.** | **Wygrana główna 100,000 tal.**

kosztuje ¼ **losu oryginalnego państwowego**, 1 tal. pół losu, 2 tal. cały los do **wielkiéj przez państwo gwarantowanéj loteryi pieniężnéj**, która obejmuje wygrany tal., 100,000, 60,000, 40,000, 20,000 16,000 12,000 itd. itd. w ogólnéj sumie **jednego miliona 800,000** tal. Dla zakupna tych losów udawać się należy jak najrychléj do handlu **papierów krajowych**, któremu szczęście bardzo sprzyja (.1308)

B. Silberberg w Hamburgu.

Plany i wykazy bezpłatnie. Należność może za asygnacyą pocztową być przesłaną lub téż przez awans pocztowy być ściągniętą.

Cierpienia płucowe. Stan słabości.

Radykalne uleczenie tych chorób według metody **Prof. dr. Sampsona** za pomocą zaleconéj już przez **A. Humboldta** w jego **Kosmos Coca**, któréj cudowne siły leczące wprawiają zawsze w podziwienie wszystkich w Ameryce południowéj podróżujących. Dr. Sampson dochodzi po najgruntowniejszém studyum do najświetniejszych swojemi **Coca-pigułkami (I)** rezultatów w **chorobach piersiowych** nawet w daleko posuniętych stadyach a z swemi **Coca-pigułkami (III)** po uderzającego ukrzepienia przy osłabionym płciowym systemie nerwowym. Bliższe szczegó w broszurze bezpłatnéj d. d. **Mohren-Apotheke w Mogunoyi**, fr. (.261)

Nasienie czerwonéj i białéj koniczyny, jako téż wszystkie inne nasiona poleca jak najtaniéj

Manasse Werner,

(1413) Wielkie Garbary 17.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach** i **nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. [6302.]

Dostać można w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**; w Krakowie w aptece dra **Trauczyńskiego** ulica Floryańska; we Lwowie w aptece pp. **Mikolasch**

Środek na całym używany świecie do leczenia kaszlu i trudnego oddychania.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie. (1562)

Berlin, 17 stycznia 1870. „Od lat pięciu cierpiąc na mocny katar żołądkowy, używałem napróżno wszystkich doradzanych mi środków do uleczenia mego, gdy mi nareszcie zalecono pański wyskok słodowy jako środek najdoskonalszy przeciw podobnym cierpieniom. — Dobrze mi, żem to uczynił! Dwanaście użyłem butelek i znalazłem pomoc. Kaszlę tylko jeszcze mało i spodziewam się, że wkrótce zupełnie od cierpienia tego uwolnionym będę.“ Wilhelm Klokkenbrink, Taubenstr. 43.

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neugebauera***, plac Wilhelmowski 10, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Lösinsohna*** w Bydgoszczy, u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu i u ***H. Cassriela*** w Śremie.

Goldene Medaille 1845 — **Pate Pectorale** — Silberne Medaille 1867
von Apotheker **George** in Epinal
Schachtel 6 Sgr. oder 1 Fl. — Schachtel 8 Sgr. oder 26 Kr.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi itd, nie ma nic skuteczniejszego i lepszego nad **Pate Pectorale** przez aptekarza **George w Epinal**. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Srodzie** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady (334)

A. Szpinglera.

Nauczyciel dom. z dobremi świadectwami poszukuje natychmiast miejsca. Bliższa wiadom. w ekspd. Dzien. (1559)

Jako ułatwienie dyspozycyi postnych obiadów polecamy: (1558)

333

przepisów smacznych potraw, ciast, konfitur i marynat.

Cena 15 sgr. — Oprawne 17½ sgr.

Wszelkie inne książki kucharskie są zawsze w największym doborze na składzie.

M. Leitgeber i Sp.

Bardzo tanie i praktyczne!

Dla szkoły i domu handlu i przemysłu

w księgarni **Goerlicha i Kocha** we Wrocławiu, wyszło i we wszystkich księgarniach może być nabyte dziełko pod tytułem. (.1246)

Ustawa nowych miar i wag

z tabelami zamiany cen wydane przez

Juliusza Rückerta

na polski język przetłómaczone przez

J. Nachbara

(6 stronnic z okładką; cena) 1½ sgr., we większéj ilości kupione tańsze.

Na **wesołą, wieczorki** i wszystkie uroczystości polecamy naszego szampana z etykietami francuzkiemi, butelkę po 20 sgr. ½ but. 12 sgr. Szampan ten zrobiony jest w równy zupełnie sposób jak francuzki i dla tego równéj jest dobroci. Francuzi mają wprawdzie zasługę, że pierwsi robili szampana; że jednak i po za Francyą szampana robić można, tego dowodzą fabryki w Moskwie, Petersburgu i Rydze a nie długo już płacić się będzie za francuzki tak wysokie ceny. (1569)

Berlin. **O. & H. Graeger,**
Oranienstr. 38.

Wielka oferta szczęścia.

Oryginalne państwowe premiowe losy wolno. kupować **wszędzie** i grać w nie.

Błogosławieństwo Boże u Cohna!

Najnowsze wygraneni znów znacznie pomnożone losowanie kapitałów przeszło **4 milionów.**

Losowanie gwarantuje i wykonywa sam rząd.

Początek ciągnienia dnia **20 bieżącego miesiąca.**

Tylko 2 tal. lub 1 tal lub ½ tal. kosztuje gwarantowany przez państwo rzeczywisty oryginalny los państwowy (nie zakazana promesa) a urzędownie **polecono mi rozsyłkę tych prawdziwych oryginalnych losów państwowych za frankowaném nadesłaniem należytości lub za wansem do najdalszych okolic.**

Ciągną się tylko wygrane

Główne wygrane wynoszą:
250,000, 200,000, 190,000, 180,000 170,000, 165,000, 162,000, 160,000, 155,000 150,000 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 2 razy 20,000, 3 razy 15,000, 4 razy 12,000, 5 razy 10,000, 5 razy 8000, 7 razy 6000, 21 razy 5000, 4 razy 4000, 36 razy 3000, 126 razy 2000, 6 razy 1500, 5 razy 1200, 206 razy 1000, 256 razy 500, 350 razy 200, 17850 razy 110, 100, 50, 30.

Żaden los mniéj nie wygrywa jak wartość **tal. Urzędowy wykaz wygranych** i (1561)

przesyłka wygranych pieniędzy

odbywa się pod **gwarancyą państwa** natychmiast po **ciągnieniu** na ręce każdego udział biorącego **akuratnie i dyskretnie**

Interes mój jest, jak wiadomo, najstarszy i najszczęśliwszy, ponieważ już kilku uczestniczących w téj okolicy wypłaciłem najwyższe **wygrane**: 300000, 225000, 150000, 125000, kilka razy 100000, nie dawno wielki los a co dopiero dnia 29 z. m. największą wygraną główną w Poznaniu

Do zamówienia moich rzeczywistych oryginalnych losów państwowych nie potrzeba dla wygody żadnego listu lecz zlecenia można po prostu zapisać na asygnacyi pocztowéj. Sposób ten jest zarazem daleko tańszy niż zaliczka pocztowa

Laz Sams. Cohn
w Hamburgu,
kantor główny, dom bankowy i wekslow.

Kotlarz

Pohl

w Gnieźnie

ustawił we wsi mojéj Wrączynie pod Pobiedziskami w przebiegu lata minionego aparat gorzelniczy z obrotem parowym.

Aparat ten jako téż kondensator są pod każdym względem tak doskonałe, że fabrykat odznacza się nie tylko czystością i siłą, lecz że i fabrykacya jest prędka przy mniejszéj sile palnéj. (1524)

Każdemu właścicielowi, zamierzającemu założyć podobną fabrykę lub zmienić gorzelnią, polecam pana Pohl jako doskonałego, sumiennego fabrykanta, który obok rzetelności pracy swojéj notuje najniższe ceny.

Hrabia Arco.

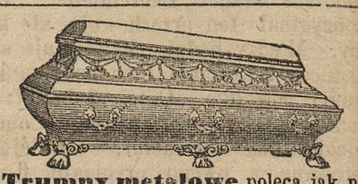

Trumny metalowe poleca jak najtaniéj **G. Hoeven,**
(7104) Nowa ul.

Kapelusze Słom.

przyjmuje do **prania, farbowania i przerabiania** podług **najnowszych i bardzo ładnych fasonow**, które już odebrał (370)

Magazyn Mod,

W. Gudata

przy ul. Wilhelmowskiéj 13 obok Bazaru

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Rządzca dóbr żonaty, który znacznemi majątkami zarządzał, szuka od kwietnia lub św. Jana rb. odpowiedniéj posady, w Księstwie Poznańskiém lub Królestwie Polskiém. Bliższa wiadomość **J. Tur.** Nakło. (1460)

Pisarz gospodarczy, bezżenny, wolny od wojska, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie pomieszczenie od św. Jana r. b. w **Grabianowie** pod Czempiniem. Zgłoszenia i rekomendacye winny być frankowane. (1568)

Ekonom żonaty, bezdzietny zaopatrzony w najznakomitsze rekomendacye także i zaświadczenia życzy sobie posady od św. Jana. Adresa post. restante **A. A.** Tryszczyn. (.1534)

Bezpłatne miejsce dla ucznia w szkole ogrodowniczéj w Krotoszynie od 1 kwietnia r. b. otwarte. Bliższych warunków dowiedzieć się można w ekspedycyi Dzien. Pozn. (1573)

Bióro zleceń K. Molińskiego przy ul. Strzeleckiéj No. 4/5 poleca przy nadchodzących zmianach urzędników gospodarczych, gorzelników, techników, nauczycieli domowych, guwernantki, bony, kasyerów itp. kilka majątków ziemskich mam w komisie do sprzedania tak w Księstwie, jak i w Królestwie i Galicyi. (1564)

Posiadłości wiejskie każdéj żądanéj wielkości w Wiel. Księstwie Poznańskiém pomyślnie położone, wskazuje do taniego zakupna (1307)

Gerson Jarecki,
Magazynowa ulica No. 15 w Poznaniu.

Sprzedaż drzewa.

W borach dominium Czeszewa ma w terminie,

na wtorek dnia 15 bm.

przed południem od 9 godziny w gościńcu w Czeszewie wyznaczonym, być sprzedanych najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce 335 sążni drzewa szczepowego bukowego, dębowego, jesionowego, brzozowego i olszowego, 41 sążni takiegoż samego kneblowego; 21½ sążniu lipowego i osikowego, 150 sążni sosnowego szczepowego i 27 sążni sosnowego kneblowego. (.1493)

Zarząd leśny.

Kuchy palmowe,
Kuchy lniane,
Kuchy rzepiowe poleca

Naumann Werner,

Wilhelmowska ul. 18. [1563]

Dom. **Michy** pod Książem ma na sprzedaż **stadnika** 2letniego, czerwonego z odmianami, rasy Bern, zdatnego do rozpłodu. Reflektującym udzieli bliższych szczegółów na fr. zapytania (1527)

Zarząd.

Sala w ogrodzie ludowym.
Dziś we wtorek dnia 8 marca
Wielki koncert
i przedstawienie p. Stehna
braz. poruszających się.
Cena przy kasie 5 sgr. Początek: o godzinie 7.
(.1570) ***Emil Tauber.***

Posiadłości ma Missale.

Też czcionki ma Missale.

Nakładem G. J. Manz w Ratysbonie wyszło i jest do nabycia przez podpisaną księgarnią:

Missale Romanum.

Ex decreto Sacrosancti Concilii Tridentini restitutum, S. Pii V. Pontificis Maximi jussu editum, Clementis VIII. et Urbani VIII. Auctoritate recognitum. Additae sunt Missae Novissimae. Cum approbatione. Folio.

Nowe to wydanie Mszału — przeprowadzone zupełnie w **stylu romańskim**, — zamierzało obok największéj zupełności i dokładności pod względem treści aby z powodu znacznie **większych czcionek** niż zwykle było wygodnie czytelne i dla słabszych ócz lub w większém oddaleniu, jako to okazuje dołączona próba druku; przytém objętość nie stała się ani za wielką lub nie wygodną. O piękne i godne wyposażenie miano wielkie staranie a inicyały mszów mianowicie wykonano na nowo według starych pod względem sztuki cennych wzorów, a większe wykonano prócz tego w kolorze czerwonym i czarnym.

Mszał ten wyszedł w następujących wydaniach:

I. Z obrazem przy kanonie: „Ukrzyżowanie“ wykonanym w kolorach tal. 7 8 sgr.
II. Z obrazem przy kanonie: „Ukrzyżowanie“ i tytułem w kolorach i złocie wykonanemi tal. 8 28 sgr.
III. Z sześciu nowemi stalorytami według J. Obwexera pod kierunkiem profesora J. L. Raaba w Monachium wykonanemi tal. 7 8 sgr.
IV. Z tytułem kolorowym i sześciu stalorytami w fotosiderografii tal. 10 18 sgr.

Te i wszystkie inne wydania Missale Romanum — z **propryami dla Polski Szwecyi i Rosyi** — jako téż wszystkie liturgiczne dzieła są zawsze u mnie w zapasie tak prosto jako i **bardzo elegancko oprawne.** Na żądanie przesyłam takowe i do **obejrzenia**! Tak samo i wszystkie inne Katholika. (.1566)

Fryderyk Ebbecke
księgarnia Günthera
w Lesznie.

„NORDSTERN.“

Akcyjne Towarz. zabezpieczenia życia w Berlinie.

Kapitał zakładowy: talarów 1,250,000.

Rada administracyjna:

Przewodniczący: von Dechend, prezes król. głównéj dyrekcyi bankowéj, zastępca przewodniczącego **F. Mendelssohn**, w firmie: Mendelssohn & Comp. G. Bleichröder, tajny radzca handlowy; — Baron von der Heydt. F. W. Krause, tajny radzca handlowy. — Dyrektor L. F. Meisnitzer, konsul G. Müller. — M. Plaut, tajny radzca handlowy, von Salviati, tajny radzca rejencyjny.

Panu **Alfonsowi Peltesohn** poruczyliśmy ajenturę jeneralną na W. Ks. Poznańskie.

Berlin, dnia 1 marca 1870. (1505)

Dyrekcya.
Marienfeld. Dr. Zillmer.

Powołując się na powyższe doniesienie, oświadczam gotowość moją do przyjmowania zabezpieczeń i udzielania żądanych objaśnień. Prospekty i deklaracye bezpłatnie.

Poznań, dnia 4 marca 1870.

Alfons Peltesohn,
Działowy plac 7, I. piętro.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.